Nr. 69. Lwów. — Środa dnia 25. Marca. **Rok 1885.**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena Prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:		Na prowincji z przesyłką pocztową:	
Miesięcznie	1 złr. 50 ct.	Miesięcznie	2 złr.
Kwartalnie	4 „ 50 „	Kwartalnie	6 „
Półrocznie	9 „ — „	Półrocznie	12 „
Rocznie	18 „ — „	Rocznie	24 „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 centów.

Numer kosztuje 10 centów.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE: Administracja *Przeglądu* ul. Jagiellońska l. 3.

W KRAKOWIE: Filja Redakcji i Administracji *Przeglądu*, ul. Senacka L. 9., jakoteż Księgarnia Krzyżanowskiego w Rynku.

W WIEDNIU. *Prenumeratę*: Zeitungsbureau Goldschmiedt (I Wollzeile Nr. 6). — *Ogłoszenia*: G. L. Daube et Comp. Singerstrasse 11. — M. Dukes, Schulerstrasse 1—3. — Haasenstein et Vogler, Wallfischgasse 10. — Moritz Stern, Wollzeile 22. — Alois Herndl, Schulerstrasse 14. — Rudolf Mosse, Seilerstädte 2.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą **10** centów od wiersza petitowego za pierwszy raz a **5** centów za każdy raz następny.

NADESŁANE w cenie **30** centów od wiersza.

Rękopismów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Zwiastow. N. P. M. Jutro: Emanuela. | Wschód słońca g. 6 m. 1 Zachód „ g. 6 m. 11 | Długość dnia g. 12 m. 10 Przybyło „ 3 minuty | Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | *Adres Redakcji:* — Ulica Sykstuska L. 45. *Adres Administracji:* — Ulica Jagiellońska L. 3.

Zaproszenie do Przedpłaty.

W celu uregulowania nakładu upraszamy o wczesne nadsyłanie przedpłaty. Cena jej wypisana jest w nagłówku.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek znakomitej powieści

„KAPITAN FRACASSE",

uważanej za jedno z arcydzieł literatury francuskiej.

Pierwszych dni kwietnia rozpoczniemy druk nowej pięcioaktowej komedji Kaźmierza Zalewskiego pod tyt.

„FRIEBE".

Utwór ten, niegrany jeszcze dotąd na żadnej scenie polskiej, jest zdaniem znawców jednym z najpiękniejszych, jakie wyszły z pod pióra znakomitego autora „Przed ślubem".

Do **„Dodatku Literackiego"**, który dodajemy do niedzielnego numeru *Przeglądu*, przygotowaliśmy kilka bądź oryginalnych bądź tłómaczonych powieści i w ogóle starać się będziemy o podniesienie go do znaczenia pisma belletrystycznego, tworzącego odrębną dla siebie całość.

Nadmieniamy w końcu, że *Przegląd* zyskując coraz więcej poparcia u ogółu, zdołał już zawiązać stosunki takie, które mu pozwalają czerpać informacje z pierwszej ręki. Jego korespondencje polityczne, pisane przez ludzi, zajmujących wysokie stanowiska, zwróciły już na siebie uwagę całej czytającej publiczności.

Posiadając zaś własny drut telegraficzny, wyprzedza *Przegląd* wszystkie inne dzienniki lwowskie pod względem depesz.

Przegląd polityczny.

Obszerny i wyczerpujący nasz telegram o wczorajszem posiedzeniu komisji dla regulacji rzek galicyjskich, nie potrzebuje komentarza dla ludzi, którymi nie owładnęły anarchiczne skłonności i którzy nie uważają rzucania się na rząd wszelki, jakikolwiek on jest, choćby był najlepszy, za wyraz mądrości stanu. Ale zapewne komentarz nie zaszkodzi dla tych, co sądzą, iż rozwijaniem pesymizmu, tego uczucia odbierającego wszelką chęć do pracy, przyniosą korzyść krajowi. Otóż uwagę tych osób na ów telegram zwrócić uważamy za właściwe. Przekonają się z tej relacji, że rząd na serjo i usilnie pracował nad przeprowadzeniem sprawy regulacyjnej, a gdy stanęły temu na drodze nieprzezwyciężone trudności, uratował na razie to, co było najważniejsze, a resztę dokona w jesieni. Przekonają się nadto, że ci Czesi, których chciano na zlecenie centralistów poróżnić z Polakami, pracą swoją a nie frazesami bezmyślnemi pokazują, że mając na oku dobro całego państwa, nie mogą lekceważyć interesów jednej z największych jego prowincyj.

W poniedziałek rozpoczęły się w węgierskiej Izbie magnatów rozprawy nad projektem reformy. Okoliczność ta budzi we wszystkich kołach politycznych tem większe zainteresowanie, że ze strony prasy opozycyjnej nie omieszkano przedstawić usposobienia w kołach magnatów węgierskich jako bardzo rozdrażnionego, tak iż los projektu reformy według głosów tejże prasy miałby być jeszcze zawsze niepewnym. Wiadomościom tym i przepowiedniom trudno jednak dać wiarę. Rzeczą jest zupełnie zrozumiałą, że arystokracja węgierska zajmuje się bardzo szczegółowo projektem reformy Izby wyższej, bo dotyka on jej interesu bardzo blisko; żeby jednak w kołach magnatów panowało rozdrażnienie, któreby można porównać z owem, jakie się objawiło przy rozprawach nad ustawą o mieszanych małżeństwach — temu bezwzględnie można przeczyć; przeciwnie według zdania poważnych i dobrze poinformowanych pism węgierskich przyjęcie projektu reformy przez Izbę wyższą uważać należy jako zupełnie pewne.

Na sobotniem posiedzeniu Sejmu węgierskiego wniesiony przez dep. Daniela Iranyi projekt prawa co do osiedlania się obcych w kraju korony św. Szczepana, zdjęty został z porządku dziennego w skutek życzenia prezesa ministrów, a za zgodą wnioskodawcy. P. Tisza oświadczył, że rozwiązanie tej kwestji uważa również za ważne i w tym celu z początkiem przyszłej sesji przedstawi Izbie odpowiedni projekt do ustawy.

Myliłby się ktoby mniemał, że rozgrywająca się dzisiaj na dalekim wschodzie sprawa pomiędzy Anglją i Rosją pozostanie bez wpływu na konstellację stosunków międzynarodowych europejskich. Sprawa wschodnia ma to do siebie, że pomimo olbrzymiego obszaru, jaki zajmuje od Dunaju do Sudanu na południe, a do Heratu na dalekim Wschodzie, wraca zawsze do głównego ogniska, jakiem jest Turcja europejska. W tej mierze nadzwyczaj interesującą korespondencję z Konstantynopola przynosi oficjalna *Ungarische Post*. Klucza tajemnicy, dla czego misja Hassana Fehmi baszy w Londynie tak bardzo się przeciąga, szukać należy — zdaniem korespondenta — w taktyce adoptowanej przez dyplomację turecką, według której aljans Turcji, o jaki równocześnie ubiegają się obydwa potężni centralno-azjatyccy przeciwnicy, będzie udziałem tego, kto da więcej. W Londynie traktuje Turcja z Anglją, a w Konstantynopolu z Rosją. Szanse Hassana Fehmi w Londynie muszą w tej chwili, zdaniem korespondenta, stać bardzo niepomyślnie, gdyż oficjalna prasa w Konstantynopolu otrzymała polecenie, aby Ottomanom przedstawiała wszystkie wielkie korzyści, jakie wypłyną dla państwa tureckiego ze ściślejszego zbliżenia się do Rosji. Oceniając bezstronnie stosunki należy skonstatować, że polityka angielska, o ile świadomie lub bezwiednie dążyła do osłabienia potęgi kalifatu, była chybioną i mści się też gorzko na samejże Anglji; Rosja umiała chytrze wyzyskać błąd angielski i stara się, szczególnie w ostatnich dniach, przedstawić się jako silna podpora władzy sułtana. Nietylko więc zaniechano ze strony rosyjskiej z umysłu poruszania niezałatwionych jeszcze kwestji, ale przeciwnie ambasador rosyjski występuje bardzo czynnie w szranki, by bronić interesów Porty. Najwidoczniejszym dowodem tego jest energiczny ton, w jakim zastępca rosyjski nakazał bułgarskim agitatorom zachować spokój. To też w kołach rządowych tureckich nie mogą się faktycznie nachwalić Rosji. Pewna wpływowa osoba wyraziła się w tym względzie w taki sposób: „W razie wojny w Azji centralnej zniewoloną będzie Rosja szukać poparcia w mahometanizmie; pójdziemy z Rosją, jeżeli będziemy mieć pewność, że stąd wypłynie nowy blask dla kalifatu i rozszerzy się sfera jego potęgi."

Z wypadków politycznych w zachodniej Europie, przedewszystkiem na uwagę zasługuje ogłoszona przez *Germanią* przemowa Ojca św. na prywatnej audjencji, udzielonej kilku przedstawicielom szlachty niemieckiej. Ojciec św. rzekł:

„Bądźcie pewni, że boleję na tem, iż dla niemieckich katolików, których serdecznie kocham, nie mogę zdobyć kościelnego pokoju. Zawsze jestem gotów wyciągnąć dłoń zgody do waszego pełnego chwały cesarza. Robię wszystko, co jest w mojej mocy, aby prawa Kościoła pogodzić z wymaganiami państwa, wszelakoż nie mogę przekroczyć pewnych granic. Wychowanie kleru musi należeć wyłącznie do władzy kościelnej, zostawać pod kierunkiem biskupów. Tu żadne ustępstwo jest niemożliwe. Zadziwia mnie nieufność rządu do duszpasterzy. Cóż w ich działaniu znaleziono szkodliwego dla interesów państwa? Ci ludzie ścigają tylko jeden cel: religijne dobro powierzonej im owczarni. W tej walce, którą państwo wszczęło przeciw Kościołowi, nie widzę żadnej racji politycznej, boć katolicy niemieccy zawsze byli dobrymi poddanymi; świetnych na to dowodów dostarcza ostatnia wojna. Nie traćcie jednak serca, nie rozpaczajcie! Ufam w Bogu, że się w końcu zlituje niemieckim katolikom, przywróci im religijny spokój i wolność sumienia".

Ze wsi nam piszą:

„W kilku numerach waszego szanownego pisma poruszono bardzo ważną kwestję o oszczędnościach i o podniesieniu siły produkcyjnej kraju.

Do pierwszych a najkonieczniejszych zadań, należy podnieść produkcyjność naszej ziemi przez odwodnienie i drenowanie. Towarzystwa centralne i okręgowe, — Sejm od lat dziesięciu zastanawiają się nad tą żywotną sprawą. Sejm uchwalił nawet stały fundusz meljoracyjny w wysokości 5 miljonów złr. na ten cel zaciągnąć się mającej pożyczki.

Wydział krajowy miał się postarać o ustawę państwową, którąby pożyczkom meljoracyjnym przyznawała bezwzględne pierwszeństwo hipoteczne i te pożyczki uważała jako ciężar gruntowy.

Wszystkie te piękne projekta i uchwały spoczywają błogim snem w aktach i archiwach, a ziemia tymczasem usuwa się nam codzień więcej z pod nóg, tak, że nim te zbawienne środki błogi owoc wydadzą, ziemia polska w obcych rękach znajdować się będzie.

A przecież mamy tak do naśladowania zachęcające przykłady w innych państwach. jak Anglji, Francji i Belgji, co przy energicznych środkach zdziałać można i do jak kwitnącego stanu rolnictwo w tych krajach przez ameljoracyjne środki doprowadzono.

Skoro wszystkie autonomiczne władze uważają sprawę podniesienia w kraju rolnictwa, będącego podstawą zamożności społeczeństwa, za sprawę publiczną, powinien Sejm i Wydział krajowy wszelkich starań dołożyć i postarać się o natychmiastowy kredyt, by przyjść w pomoc spółkom drenarskim i przedsiębiorstwom użyteczności powszechnej.

Mamy Szląsk-Morawę, jaką opieką otacza tamtejszy Wydział krajowy ludność wiejską; tam uczniowie agronomicznych średnich szkół pod dozorem swoich profesorów muszą robić wymiary, plany ameljoracyjne, dla włościan za darmo przeprowadzają całą robotę drenowania, do czego potrzebne rurki drenowe Wydział krajowy za darmo, lub po znacznie zniżonej cenie dostarcza.

Jeżeli w sąsiednich państwach nie żałują pieniędzy ani rządy, ani prywatni na roboty ameljoracyjne; jeżeli parlamenta tych państw zawotowały ustawy, przyznające pożyczkom ameljoracyjnem prawo zastawu bezpośrednio po podatkach i należytościach publicznych — dlaczegoż i w naszej Radzie państwa nie można pierwszych lodów przełamać i taką ustawę, jak już jest w Anglji i Belgji, uzyskać?

Trzeba jednak raz wziąć się energicznie i Kołu polskiemu powierzyć tę sprawę jako pilną, ważną i konieczną dla kraju.

Co do podniesienia przemysłu w naszym kraju dużo po różnych pismach się pisze, ale w rzeczywistości dotąd dla podniesienia przemysłu nic się nie zrobiło. Jedną np. z takich gałęzi przemysłu, u nas znajdującą się w opłakanym i zupełnie zaniedbanym stanie, są młyny wodne na rzekach.

Bank krajowy, który miał między innemi za zadanie przyjść przemysłowi w pomoc, nie zrobił nic dotąd dla podniesienia upadającego przemysłu młynarskiego; i ta część przemysłu w naszym kraju najwięcej rozpowszechniona, upada dla braku wszelkiej opieki i kredytu, a jest niemal pewnem, że przy jakiejkolwiek pomocy zakwitnęłaby ta gałęź przemysłu i przyspożyłaby krajowi krocie dochodu.

Młyny wodne nawet w okolicach urodzajnych, obfitujących w zboże, przy dostatecznej sile wody, nie mogą się rozwijać dla braku opieki i odpowiedniego kredytu (który dla tego rodzaju przemysłu nie egzystuje), bo nie są w stanie przy własnych siłach poczynić nowoczesnych ulepszeń, a chociażby ich hipoteka była czysta jak łza i czynsz dzierżawny roczny był znaczny, to jednak nie stanowią one przedmiotu takiego, na który udziela pożyczek bank krajowy. Warto więc byłoby, aby tą gałęzią przemysłu mógł on zaopiekować się i podnieść przez nią dobrobyt ludności.

Może te kilka uwag moich wywołają polemikę i przez to podadzą środki zaradcze, nie pozostaną zaś głosem wołającego na puszczy".

Korespondencje.

Kraków 23. marca.

(§) Zebranie koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie, jakie odbyło się wczoraj w sali Collegium minus pod przewodnictwem prof. Bobrzyńskiego było bardzo ożywione. Dyskusja toczyła się nad pierwszą z tez postawionych przez Sekretarza Koła prof. Germana, która obejmowała pytanie, w jaki sposób szkoła powinna tak pod względem pedagogicznym jak i dydaktycznym uwzględniać i rozwijać indywidualizm uczniów. W dyskusji nad tem niesłychanie ważnem pytaniem zabierali głos panowie: Petelenz, prof. gimn. św. Jacka, ks. Puszet katecheta gimn. IIIgo, prof. Czubek z gimnazjum św. Anny, prof. Pieniążek Czesław, prof. Uniw. Jag. dr. Morawski i inni. Wszyscy mówcy zgadzali się na to, że nauczyciel powinien zwracać baczną uwagę na indywidualność uczni w kierunku wychowawczym i powinien w tej mierze starać się utrzymać ścisłą łączność z domem rodzicielskim, przyczem jednak zwrócono słuszną uwagę, że i dom rodzicielski powinien wychowawcze dążenia szkoły lepiej wspierać, aniżeli to dotąd czyniono. Co do stosunku domu do szkoły uznano, że kwestja ta jest tak ważną, iż należy ją szczegółowo obrobić i ująć w formę praktycznych postulatów, ażeby zwrócić uwagę przynajmniej światlejszych rodziców w jakim kierunku szkoła może i ma prawo domagać się od nich pomocy i współdziałania. Prof. Morawski poruszył nadzwyczaj ważną i prawie piekącą sprawę, wskazując, że szkoła, aby rozwinęła należycie indywidualizm uczniów, powinna tłumić jego spaczenia i wybujałości. Tu zwrócił się mówca w słowach bardzo stanowczych przeciwko manji paniczykostwa, która między młodzieżą naszą już w szkołach średnich się zaznacza. Już bowiem studenci w gimn. wyższym odróżniają się od kolegów swoich, że lepsze mają ubranie lub noszą tytuły. Nadawanie uczniom tytułów, np. hrabiowskiego i t. p., choćby nawet w świadectwie szkolnem nazwał mówca rzeczą niesłychaną i nigdzie niepraktykowaną. Zwrócono tu jednak uwagę, że takiego tytułowania uczniów domagają się nieraz rodzice sami. Otóż jest to jeden właśnie z takich punktów, w których rodzice powinni ułatwić zadanie szkole, potęgując uczucie koleżańskie w dzieciach, zamiast wyrabiać w nich nieznośną i nieuzasadnioną próżność.

Poruszono także na powyższem posiedzeniu wiele innych pytań w tym kierunku, zaś co do strony dydaktycznej większość mówców oświadczyła się za tem, że uwzględniać indywidualizm uczniów w tym kierunku jest rzeczą bardzo trudną, bo powinna być pewna miara wymaganą, od której nauczycielowi odstępować nie wolno. Zgromadzenie większością głosów wyraziło też opinią przeciwną uwzględnieniu indywidualizmu pod względem dydaktycznym. Z powodu ważności przedmiotu uznano, że pytanie dotyczące rozwinięcia indywidualizmu uczniów rozłożone być musi na szereg szczegółowych pytań, a szczególnie co do stosunku domu do szkoły; nad tym przedmiotem ma się jeszcze odbyć dalsza specjalna dyskusja.

Kończąc tę krótką relację z posiedzenia grona nauczycielskiego, podnieść winniśmy wielką pożyteczność w pracy w powyższym kierunku. Porozumiewanie się takie nauczycieli i poważna dyskusja nad kwestjami kardynalnej wagi, bo wychowania dotyczącemi, wydać musi jak najlepsze owoce; a nadto za pośrednictwem prasy, podającej dokładne relacje z obrad, wpłynie i na szerszą publiczność i objaśni ją z temi dążeniami, jakie dziś w interesie wychowania publicznego powinny być zrozumiałemi, nietylko dla sfer szkolnych, ale i rodzicielskich, czyli domowych.

Z Paryża 16. marca.

(*Ł*) Jeśli komu wydawało się to przesadnem, co słyszał o wszczepianiu pretensjonalności i kokieterji w francuskie dzieci, niechby był zobaczył bal w Operze *à la mi-carême*, który był powtórzeniem tej samej zabawy danej w tłusty wtorek. Dzieci w kostjumach, w takiej liczbie, iż się zdawało, że z całego świata dały sobie tutaj *rendez-vous*, skakały i szalały przy odgłosie dwóch muzyk. To nie dzieci, ale światek, w którym kiełkują wyobrażenia i uczucia, powiem nawet namiętności, zawcześnie obudzone i rozbujałe. Śmiałość ich granic nie ma. Sam słyszałem dziewczynkę jak odpowiadała z urazą mężczyźnie, który się usuwał przed jej natręctwem: *Monsieur, vous êtes peu galant*. Dziwne słowo w ustach dwunastoletniej panienki. A jaką rolę odgrywa tu zazdrość, jaka próżność bije z różowych twarzyczek, z jaką pogardą spoglądają oczka na mniej bogatszych, jak dumnie odwracają się główy! Ledwie odrósłszy od ziemi, nienawidzieć już umieją, wiedzą co majątek, piękność, wiedzą wiele innych rzeczy, a między niemi co znaczy rozwód — *La question du jour*, wyzyskana w handlu, stanowi nowość w zabawach. Dwie figurki, mężczyzna i kobieta tak połączone, że cały koncept i zabawa polegają na zręcznem ich rozłączeniu bez złamania, zatytułowano *le divorce*. Rodzice kupując tę zabawkę, nie myślą o jej złej dążności, jak nie zważają, zapuszczając się w dysputy, że mówią rzeczy niepotrzebne przy dzieciach, prowadzą je też do teatru, gdzie niczem zbudować się nie mogą. Cóż zdrożnego na przykład, balet pokazać malcom? Dają w *Eden Théâtre* Messalinę z muzyką pana Giaquinto, z ogromną *mise en scène*, do której należą niewidziane kostiumy, złotem kapiące — konie pod bogatemi kapami — nawet słonie żywe i mnóstwo ludu, żołnierzy, kapłanów, liktorów rzymskich, co razem wzięte kosztowało bagatelną sumę 400.000 franków. Mało kto nawet ze starych dzieci pochwycić może nić przewodnią i zrozumieć znaczenie głównej myśli wśród *entrechats* i piruetów. Na nieszczęście, pozostaje strona plastyczna, pozy i ruchy, mówiące więcej niż słowa. Jestto tragedja w trykotach — olbrzymi nonsens ze skokami *à propos* wszystkiego, na cześć zamordowanego Kalliguli, od czego zaczyna się rzecz w pierwszej odsłonie. Następuje potem sześć innych obrazów, które zakończa wspaniały pochód weselny Agrypiny i Klaudjusza.

Powiedziawszy prawdę, niekoniecznie trzeba aż baletu, aby ze zgorszeniem się spotkać. Na murach rozlepiane afisze wyganiają naiwność z najbardziej naiwnej duszy; dzieci przechodząc, czytają, i choćby były dobrze pilnowane w domu, nie mogą nie napić się trucizny. Niedawno dorzucano do historji bohaterki mistycznej i pełnej poezji szkaradne komentarze, które z niemniej cynicznemi potwarzami na księży, patrzyły z plakat gęsto rozlepionych i uczyły czytających, że dla teraźniejszego pokolenia niepowinno być nic świętego, nawet wzniosła legenda o Joannie d' Arc — tak na wskroś prosta i patrjotyczna.

Oto znów jedna zima poza nami, zima nie bardzo dokuczliwa. Śniegu nie mieliśmy prawie,

---

8)

KAPITAN FRACASSE.

POWIEŚĆ

Teofila Gautier.

tłómaczył **Władysław Bogusławski.**

(Ciąg dalszy).

Baron podał rękę donnie Serafinie, którą posadził przy sobie po prawej stronie. Izabella zajęła miejsce z lewej, subretka usiadła naprzeciwko, ochmistrzyni znalazła się przy Pedancie, Leander i Junak przyczepili się gdziebądź.

Młody gospodarz mógł wtedy przypatrzyć się swobodnie fizjognomiom swoich gości, jasno oświetlonym i rysującym się z całą wyrazistą wypukłością; rozpoczął więc przegląd najprzód od kobiet, których sylwetki nie od rzeczy byłoby naszkicować, podczas gdy Pedant robi wyłom w wałach pasztetu.

Serafina, była to kobieta lat dwudziestu czterech do dwudziestu pięciu; nałóg grywania wielkich kokietek wyrobił w niej światowe obejście i uzbroił ją w sposobiki, których nie powstydziłaby się dama dworska. Twarz o wydłużonym nieco owalu, nos lekko spuszczony, oczy szare wydatne, usta różowe, których warga dolna przecięta w środku wklęsłą kreską, jak u Anny Austrjackiej, podobna była do wiśni, tworzyły zarazem fizjognomię miłą i szlachetną, ozdobioną jeszcze dwoma falami kasztanowatych włosów, spadających około policzków, zaróżowionych od ciepła ładnemi rumieńcami. Dwa długie promienie, zwane „wąsami" i przewiązane każdy trzema kokardami z czarnej wstążki, oddzielały się kapryśnie z pomiędzy kędziorów i uwydatniały jeszcze powiewny ich wdzięk, jak owe ostatnie dotknięcia pendzla, któremi malarz obraz swój wykończa.

Kapelusz filcowy z okrągłem rondem, przystrojony piórami, z których ostatnie spadło kitą na plecy damy, a inne zwijały się w kłęby, przechylał się od niechcenia na głowie Serafiny; męzki wykładany kołnierz obszyty koronką alençońską i związany czarną kokardą zarówno jak „wąsy," rozpościerał się na sukni z zielonego aksamitu z porozcinanemi rękawami, przybranej potrzebami ze sznurów i chwaścików i otwartej około gorsu przysłoniętego fałdującą się bielizną; biała jedwabna szarfa przepasana przez ramię dodawała jeszcze temu strojowi fantazji i kokieterji.

W takim przybraniu Serafina miała istotnie powierzchowność Penthesilei lub Marfiny, bardzo odpowiedniej do przygód i komedyj rycerskich. Zapewne, że wszystko to nie było pierwszej świeżości; aksamit na spódnicy wyświecił się miejscami od użycia; płótno fryzyjskie trochę było zmięte, a koronki przy dniu wydałyby się rudemi; hafty na szarfie, gdyby im się zblizka przypatrzyć, poczerwieniały i świeciły szychem; u potrzeb sznurowych brakowało skówek, a przedarta szmuklerszczyzna wyparskneła się gdzieniegdzie; pióra odwinięte trącały obwisłemi końcami o rondo kapelusza, włosy odfryzowały się trochę i kilka ździebełek słomy zabranej z wózka, tkwiło tu i ówdzie wśród bogatych kędziorów.

Te drobne usterki w szczegółach nie przeszkadzały donnie Serafinie imponować postawą królowej bez królestwa.

Jeżeli strój przyblakł nieco, twarz była świeża — a zresztą ten ubiór wydał się olśniewającym młodemu baronowi de Sigognac, nieprzyzwyczajonemu do takich wspaniałości i nawykłemu raczej do widoku chłopek w sukmanach i wełnianych kapicach.

Przytem zbyt żywo zajmowały go oczy pięknej aktorki, ażeby miał zwracać uwagę na lekkie w jej stroju zniszczenia.

Izabella była młodszą od donny Serafiny, czego nawet wymagał teatralny fach naiwnej; nie posuwała też tak daleko fantazji w ubiorze i przestała na wdzięcznej mieszczańskiej prostocie; twarzyczkę miała drobną, prawie jeszcze dziecinną; piękne, jasno-kasztanowate włosy miękkie jak jedwab, oko zacienione długiemi rzęsami, usta wąskie i pozór dziewiczej skromności więcej naturalny niż udany. Stanik z szarej kitajki, przybrany czarnym aksamitem i paciorkami, wydłużał się ostro zakończonym bawetem na spódnicę takiej samej barwy; kreza lekko nakrochmalona sterczała około ślicznego karczku, na którym kręciły się lekkie kędziorki krótkich, swobodnie rosnących włosów; sznur fałszywych pereł otaczał szyję naiwnej.

Jakkolwiek na pierwszy rzut oka Izabella nie nęciła tak jak Serafina, mogła za to dłużej wzrok na sobie zatrzymać. Nie olśniewała, ale czarowała — a to także coś znaczy.

Subretka zasługiwała w zupełności na nazwę „morena", którą Hiszpanie nadają brunetkom. Skóra jej mieniła się tonami złotawemi i płowemi, jak u cyganki. Włosy twarde karbowane, czarne były jak piekło; oczy brunatno-żółtawe tryskały djabelską złośliwością. Usta duże, silnie czerwone, odsłaniały jakby w białych błyskawicach zęby, któreby młodemu wilkowi przydać się mogły.

Zresztą chuda była i niby trawiona ogniem, ale ta chudość wyglądała młodo, zdrowo i bynajmniej oczów nie odstręczała. Zapewne musiała być równie biegła w odbieraniu i w oddawaniu słodkich liścików w mieście i w teatrze; ale dama, która posługiwała się taką Darcolettą, musiała być bardzo pewną swoich wdzięków. Niejedno oświadczenie miłosne, przechodząc przez jej ręce nie doszło zapewne pod wskazanym adresem, a roztargniony kochanek zapóźnił się nieraz w przedpokoju. Była to jedna z tych kobiet, o których towarzyszki mówią, że są brzydkie, a którym mężczyzna nie może się oprzeć, bo wydają się urobione z soli, pieprzu i kantaryd, co im nie przeszkadza być zimnemi jak lichwiarze, ilekroć obrabiają swoje własne interesa.

Kostjum fantastyczny niebieski z żółtym i czepeczek z fałszywych koronek, stanowił strój subretki.

Jejmość Leonarda, zajmująca w wędrownem towarzystwie stanowisko matki szlachetnej, ubrana była cała czarno, jak hiszpańska Duenna. Strój z siatki obejmował jej twarz tłustą o kilku podbródkach, wybladłą i zniszczoną czterdziestoletniem użyciem różu i bielidła. Odcienia zżółkłej kości słoniowej i starego wosku rozlewały się po tej chorobliwej nabrzękłości, która była wynikiem wieku raczej, aniżeli zdrowia. Oczy, o ile na nich nie ciężyła miękka, obwiśnięta powieka, miały wyraz chytrości i tworzyły jakby dwie czarne plamy na wywiędłej twarzy.

Drobne krzaczki włosów zaczęły już ocieniać kąty ust podstarzałej aktorki, jakkolwiek wyrywała je starannie szczypczykami.

Cechy kobiece znikły prawie zupełnie z tego oblicza, w którego zmarszczkach można było wyczytać różne dzieje, gdyby ktoś zadał sobie pracę badać z nich historję.

Wyrosłszy na scenie, pani Leonarda, aktorka od dzieciństwa, wiedziała wiele rzeczy o zawodzie, przez którego fachy kolejno przechodziła aż do ról ochmistrzyń, tak trudnych do pogodzenia z kokieterją, nigdy nie dającą się przekonać, że czas nikogo nie oszczędza. Leonarda miała talent i jakkolwiek była starą, umiała zdobyć sobie oklaski nawet przy młodych i ładnych, zdumionych powodzeniem takiej czarownicy.

Tak się przedstawiały kobiety.

(Ciąg dalszy nastąpi).

małoco deszczu, a mrozu tyle tylko, że dozwolił klubowi ślizgawkowemu dać znak życia. Przez dwa tygodnie wszystkiego istniała ślizgawka.

Czyniąc obrachunek z zabaw i rozrywek, które nam tę zimę przyniosła, pokazuje się, że najsłabszy wynik po stronie wielkich zebrań i balów. Tańcowano, ale w zamkniętych kołach i kółeczkach, co potworzyło wiele koterji, podzieliło towarzystwo stolicy, któremu brakuje wspólnego ogniska, gdziebyześrodkować się mogło — i z wielkiego miasta zrobiło mnóstwo małych miasteczek. Tańce nie wyszły z mody, bo póki stanie młodzieży, póty z polkami i walcami spotykać się musimy, ale przyjęcia ograniczyły się na *petites sauteries* od dziesiątej do północy, przy kilkunastu świecach i o mrożonej kawie.

Zamiast balów *en forme*, nastąpiła *en forme* cyrkomania. Czasy znać minęły, w których amatorowie w kółku znajomych, w zamkniętem towarzystwie, popisywali się pamięcią i naśladowaniem, mniej lub więcej udanem, pierwszych znakomitości teatralnych. Obecnie zabawiamy się akrobatycznemi skokami, bo daleko wygodniej wyprawiać sztuki gimnastyczne, niż uczyć na pamięć tyrad i deklamacji. Przynajmniej takiem musi być widocznie zdanie panów Molier i Meunier, którzy rywalizują między sobą.

Obok cyrku pierwszego, bogatego sportsmana, otworzył, idąc w jego ślady i za tak znakomitym przykładem, syn fabrykanta czekolady pan Meunier, cyrk podobny, z tą zmianą, że wprowadził doń „edukowane“ zwierzęta — czy dla uwydatnienia różnicy między czworo, a dwu nożnymi towarzyszami trupy? (jeśliby ktoś tej różnicy nie chciał dopatrzeć?...) Miljony fabrykanta, przechodząc przez alembik modnej zachcianki, nieszczególniejszym jaśnieją blaskiem. Wobec tego, nienawiść pewnej warstwy społeczeństwa do wszystkiego, co się nazywa „bogactwem“ mniej zasługiwałaby na potępienie.

Smutne znamię czasu! Cyrki powstają, a Opera Włoska dla braku chętnych amatorów muzyki stanowczo zamknięta. Czy bodaj rozbudzi się z letargu, który raczej na śmierć wygląda? Wielka Opera skorzystała już z spuścizny. Zobaczyliśmy w tym teatrze „Rigoletto“ i choć pan Lassalle (barytonista) trochę za śliczny na garbatego, a panna Kraussówna (sopran) za dojrzała na młodą dziewczynę, talentem swym zadowolnili publiczność. Dwa pierwsze akta zostały zimno przyjęte, ale wielki duet trzeciego aktu i sławny kwartet finalny, wywołały zasłużony entuzjazm. „Rigoletto“ wstępnym bojem zabierze miejsce w repertuarze, mimo starej orkiestralnej muzyki.

W operze komicznej *Diana* pana Paladilhe, z librettem Jakóba Normand i Henryka Regnier, przerwała ciągłość powodzenia, którem się dotąd ten teatr cieszył, dzięki dobrowi sztuk swoich. Muzyka, jakby stosując się do ciężkiej treści libretta, zresztą bardzo nudnego, bo należącego do rodzaju *démodé*, jeszcze więcej spotęgowała niesmak ogólny. P. Paledilhe zanadto solennie traktuje swe motywa, przeciąga ustępy w nieskończoność ze szkodą całości i nuży. Nie jest on bez talentu, ale zapomina zbyt często o tem, co zowiemy *la juste mésure*.

Jakby nastała prawdziwa *deveina* dla teatrów; mamy do zanotowania jeszcze dwa niepowodzenia: w *Théâtre Français* dramat *Henriette Maréchal*, napisanego przed laty przez braci de Goncourt, który za pierwszym razem upadł, a teraz niewiele lepszego doznał losu, — i w *Ambigu Comique* sztuki p. Feliksa Pyat, z rodzaju starych dramatycznych kompozycyj, który już nikogo nie zaciekawiają. Tytuł ostatniej tej elukubracji p. Pyat: *L'homme de peine*, treść zaś następująca: Jakób Durand, oskarżony o kradzież 500.000 franków z kasy bankiera Gabourg, u którego pracuje, domyśla się kto tę sumę zabrał i obiecuje odkryć złodzieja. Jest nim własny syn bankiera. Wprzód jednak zanim zdemaskuje winnego, proponuje mu, aby zaślubił jego córkę, dla której właściwie Gabourg skradł tych 500.000 franków, a wiedząc sam się o złodziejstwo obwini — co znaczy, że chce wydać córkę za złodzieja, Jakób zgodził się sam ogłosić złodziejem, i poświęcić niejako swoją dobrą sławę, ale dobre imię poczciwej żony i drugiej córki, która nie poszła tą samą drogą, co jej siostra. Absurdum posunięte do ostateczności granic — sztuka nietylko nudna i banalna, ale w końcu staje się nieprawdopodobną i wpada w niesmaczną przesadę.

Jedyną kompensacją dla publiczności na tem przedstawieniu był widok pięknej kobiety, na którą wszystkie zwróciły się lornety.

Siedziała w loży pierwszego piętra, uśmiechnięta, promienna, z pewnością siebie, które w szczęśliwej kobiecie niekiedy położenie towarzyskie, ale niesłychana wziętość wyrobiły. Białe ząbki błyskały co chwila z ust różowych, młodość zdobiła czoło, a modnego stroju dopełniał cało kapelusz tego samego, co suknia koloru. W ciemno-zielonych błyskach atłasu, zdawała się lekkim ptakiem schowanym w gałęzie, a złudzenia podnosiły pióra, któremi ozdobna była jej aksamitna mansjka. Żywość ruchów harmonizowała z całością pełną wdzięku i elegancji; blond włosy odbijały jasno od ciemnego kapelusza, spadające w figlarnych fryzetkach do koła twarzy. To sławna Gyp. Patrząc na nią, powtarzałem w duchu: do powodzenia nie trzeba ani wiele talentu, ani zbytniego natężenia władz umysłu; potrzeba — szczęścia — nic bowiem tak prędko jak ono sławy nie przysparza i nie wygładza drogi!

Sprawy krajowe.

Ankieta rybacka w Krakowie.

W obec uchwalonej już w Radzie państwa ustawy rybackiej państwowej niezbędną jest rzeczą, aby w ramy tej ogólnej ustawy wstawiane były potrzebne szczegółowo dla rozwoju rybactwa w Galicji przepisy. W tej mierze podjął Wydział krajowy inicjatywę i odnośne projekta, poprzedzone ankietami, przedstawione będą Sejmowi. Także w Krakowie odbywać się będą w tym przedmiocie narady, na które zaprosił p. Artur hr. Potocki kilkadziesiąt osób, zajmujących się rybołowstwem, odezwą następującej osnowy:

„Wydział krajowy postanowił zwołać z końcem miesiąca kwietnia 1885 r. ankietę rybacką, celem omówienia i przygotowania przedłożyć się mającego Wysokiemu Sejmowi projektu ustawy, regulującej prawa i wykonanie rybołowstwa. Ponieważ interes kraju wymaga, ażeby ustawa pomieniona jak najprędzej, to jest jeszcze w roku bieżącym uchwaloną być mogła, więc wypada nam interesującym się tą sprawą, usiłować wszelkiemi sposobami, ażeby już dla tej ankiety zebrać jak najwięcej przydatnych materjałów, oraz porozumieć się może co do osobistości, jakieby Wydziałowi krajowemu do zaproszenia do ankiety zaproponować wypadało. Nie przesądzając, co w tym kierunku uczynią Towarzystwa gospodarskie i inne powołane do tego korporacje krajowe, mniemam, że omówienie zasad, na których by się owa ustawa oprzeć miała, w kółku osobistości bezpośrednio interesujących się sprawą krajowego rybołowstwa, w znacznej mierze przyczyniłoby się do wyświecenia zachodzących kwestyj i nadania dalszym pracom pożądanego a odpowiedniego kierunku. W tym celu pozwalam sobie zaprosić . . . . . do Krakowa na dzień 11 kwietnia 1885 r., na prywatną naradę, którąby się odbyć mogła w moim domu o godzinie 10. zrana. W przekonaniu, że . . . . . . podziela powyższe zdanie i do poparcia tej tak ważnej dla kraju sprawy cenną swą radą przyczynić się raczy, pozostaję . . . . . .

Kraków dnia 21. marca 1885 roku.

Artur Potocki.“

Wydział krajowy na wczorajszej sesji zaproponował Prezydjum Namiestnictwa, aby resztę z kredytu rządowego 71.096 zł. na zasiewy ozime użyto na zaliczki na zasiewy jare dla pewnych tylko powiatów w takiej wysokości, którąby pokryła całą potrzebę tych powiatów, a mianowicie dla powiatów:

Biała	9.038 złr.
Brzozów . . .	1.058 „
Drohobycz . .	2.000 „
Jarosław . . .	10.000 „
Mielec	17.000 „
Przemyśl . . .	9.000 „
Rohatyn . . .	2.000 „
Staremiasto . .	3.000 „
Wadowice . .	18.000 „
Razem .	71.096 złr.

Z własnych zaś funduszów krajowych przyznał Wydział na wczorajszej sesji, która się skończyła dopiero o godzinie drugiej, następujące kwoty dla gmin w wymienionych poniżej powiatach:

Bóbrka	3.000
Bochnia	17.000
Brzesko 20.000 (10.000 dla obsz. dw.)	
Chrzanów . . .	9.000
Dąbrowa	20.000
Dobromil . . .	2.000
Jasło	2.000
Kolbuszowa . . .	5.000
Kraków	15.000
Łańcut	9.000
Myślenice . . .	3.000
Pilzno . . .	12.000
Ropczyce . . .	4.000
Rudki	3.000
Rzeszów	18.000
Sambor	5.000
Sanok	2.150
Stanisławów . .	12.000
Stryj	4.757
Tarnobrzeg . . .	8.000
Tarnów	10.000
Tłumacz	2.000
Wieliczka . . .	6.000
Żydaczów . . .	3.000

Ogółem z własnych funduszów rozdał Wydział krajowy 194.907 złr. A ponieważ przeznaczył na ten cel 300 tysięcy, przeto ma jeszcze do rozporządzenia 105.093 złr., których użyje na zaliczki dla obszarów dworskich i dla tych gmin, w których się okaże, że przyznane zaliczki nie są w stanie zaradzić potrzebie.

KRONIKA.

Dr. Józef Wereszczyński, członek Wydziału krajowego, wyjechał wczoraj do Czernichowa w celu przeprowadzenia śledztwa nad wybrykami, jakich się dopuścili uczniowie tej szkoły.

† Alojzy Fedorowicz właściciel dóbr ziemskich, b. prezes Rady powiatowej skałackiej, umarł dnia 18 b. m.

Do licytacji na oświetlenie naftą przedmieść, zgłosiło się pięciu kompetentów z ofertami od 1 zł. 48 ct. do 1 zł. 70 ct. od płomienia.

Dr. Cybulski, profesor akademji petersburskiej, powołany został na katedrę fizjologji wszechnicy jagiellońskiej.

† Feliks Turkull, właściciel dóbr ziemskich, umarł dnia wczorajszego w naszem mieście.

Nowa c. k. stacja telegrafu otwarta została wczoraj w Iwoniczu.

Wczoraj miała miejsce mała eksplozja gazu w kanale należącym do gmachu teatralnego. Powodem miała być nieostrożność pracujących tam robotników. Doznali oni ciężkiego uszkodzenia, ale zdołali wydostać się na powierzchnię podwórza, poczem zostali odwiezieni do głównego szpitala. Dyrekcja Towarzystwa gazowego postarała się natychmiast o naprawienie rur i usunięcie dalszego niebezpieczeństwa.

Trzeci i ostatni wieczorek dramatyczny p. Gustawa Fiszera odbędzie się jutro w sali kasyna miejskiego. Program zawiera ustępy dotąd niereprodukowane.

Z Sambora donoszą o wielkim pożarze, który w sam dzień św. Józefa (19 b. m.) zniszczył 20 zabudowań, a ogarnąwszy koszary wojskowe, zagroził całemu miastu. Energicznym wysiłkom wojska udało się na szczęście zlokalizować ogień.

Koncert. W turnerskiej sali „Sokoła“ odbędzie się jutro dnia 25 b. m. o godzinie 4 po południu koncert wojskowej kompletnej muzyki 9 pułku b. r. Packenj na dochód Towarzystwa „Sobół“. Dyrygować będzie jak zwykle p. Fall.

Nagła śmierć. Mendel Tannenbaum, druciarz z Tarnowa, przybywszy do Chaskla Goldsteina w gościnę, zaprosił się na nocleg. Gdy z rana chciano go obudzić, nie żył. Śmierć nastąpiła skutkiem ogólnego wycieńczenia.

Ojciec św. w roku 1887 obchodzić będzie półwiekowy jubileusz swego kapłaństwa. Z tego powodu odbędzie się w Watykanie powszechna wystawa kościelna.

W poniedziałek znalazło śmierć dwoje małych dzieci w Polance, gminie należącej do powiatu Krośnieńskiego. Rodzice zamknąwszy je, oddalili się; tymczasem z niewiadomych przyczyn wszczął się pożar, a ponieważ chata położona jest na uboczu wsi, nikt tego nie zauważył. Kiedy ostatecznie pospieszono z pomocą, było już za późno. Prócz domu spaliła się także stajnia. Zbadanie przyczyn nieszczęścia tego jest już przedmiotem dochodzenia sądowego.

Statut krakowskiego „Sokoła“ został już zatwierdzony.

Czerniowiecki Uniwersytet liczył w zimowym semestrze roku szkolnego 1884/5, 269 słuchaczów, pomiędzy którymi znajdywało się 112 Niemców, 101 Rumunów i 31 Rusinów.

Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami. Walne zgromadzenie tego wysoce humanitarnego Towarzystwa odbyło się wczoraj o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej pod przewodnictwem prezesa p. Franciszka Zdańskiego.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia złożył dyrektor ks. Stanisław Korzeniowski sprawozdanie z czynności zarządu w roku ubiegłym, oznajmiając między innemi, że skutkiem starań dyrekcji przyjął JE. p. Namiestnik protektorat nad Towarzystwem, a Wysoki Sejm i Zarząd gal. kasy oszczędności wsparli je datkami jednorazowemi po 100 złr. Członków nowych przybyło 39, ubyło zaś przez śmierć, wyjazd, lub ustąpienie 18. Ogólna liczba członków wynosi obecnie 327. Dochody przedstawiały kwotę 1750 złr. 74 ct., wydatki zaś 583 złr. 80 ct. Cały fundusz żelazny Towarzystwa w kwocie 1033 złr. 14 ct., przyniósł 32 złr. 61 ct. w odsetkach. Na 65 osób zgłaszających się o opiekę przyjęła dyrekcja 44. Rozchód w r. z. był o 654 złr. 70 ct. mniejszy od preliminowanego, na r. b. zaś ma wynosić 1316 złr. 64 ct., którą to kwotę pokrywają prelimonowane dochody.

Po tem sprawozdaniu postawił p. Żółkiewski wniosek gorąco poparty ze strony przewodniczącego, aby ks. dyrektorowi wyrażono uznanie za gorliwość przez powstanie. JE. hr. Wł. Russocki wnosi, aby całemu wydziałowi, w szczególności zaś p. prezesowi w ten sposób podziękować, co też uczyniono.

Ks. Korzeniowski, dziękując imieniem swojem i dyrekcji, podnosi widocznie pomyślny rozwój Towarzystwa, i zaznacza przedewszystkiem szczere zajęcie się pp. Starostów pow. Kossowskiego i Horodeńskiego, jako też przychylność wszystkich pp. Starostów dla sprawy Towarzystwa.

Gdy sprawozdanie przyjęto, postawił imieniem komisji rewizyjnej p. Maciukiewicz wniosek o udzielenie dyrekcji absolutorjum. Udzielono.

Wedle wniosku ks. Korzeniowskiego z poprawką ks. Turkiewicza uchwalono, członków dłużej niż rok zalegających z wkładkami upomnieć, gdyby zaś upomnienie nie poskutkowało, wykluczyć z Towarzystwa.

Po budżecie podwyższono na wniosek dyrekcji pozycję „poczta“ z 30 na 70 zł., ale w dalszym ciągu posiedzenia uchwalono na wniosek ks. Mardyrosiewicza udać się do odnośnych władz z prośbą o uwolnienie przesyłek Towarzystwa od opłaty portorjum.

Wskutek uzupełniających wyborów weszli do wydziału oprócz dawnych członków pp. ks. Kalinka Walerjan, ks. Klusik Karol, Mysłowski Józef, Papara Bolesław, ks. Szymonowicz Jan, Thullie Maksymiljan.

Komisja rewizyjna i dyrekcja pozostała w dawnym składzie.

Dyrekcja przedłożyła następujące wnioski: 1) aby wkładki roczne dla gmin, jako ciał moralnych zmniejszono z 2 zł. na 1 zł.; 2) aby na razie zakładać na prowincji tylko komitety Towarzystwa, które później w jednę całość 'zlane przemienionoby w filje; 3) aby uchwalić tymczasową instrukcję dla komitetów wydaną, a w sprawozdaniu umieszczoną. Wreszcie wyraziła dyrekcja prośbę, aby starano się wyjednywać między znajomymi datki w naturze na rzecz Towarzystwa, i aby wkładki wprost do dyrekcji nadsełano.

Drugi i trzeci wniosek dyrekcji uchwalono bez dyskusji; przy pierwszym jednak sprzeciwił się ks. Mardyrosiewicz, upatrując w zmniejszeniu wkładek szkodę Towarzystwa, a p. Richtman doradzał podzielić gminy na dwie kategorje, z których jedna opłacałaby 2 zł., druga zaś 1 zł.

Zgromadzenie, przychylając się do wywodów ks. Mardyrosiewicza uchwaliło wkładek dla gmin nie zmniejszać.

W końcu odczytał ks. Korzeniowski rozprawę na temat: „Czy w istocie byt skazańców w aresztach i więzieniach jest przyczyną licznych rewertentów?“

W obradach zgromadzenia uczestniczyły także panie z komitetu dam.

Teatr. We czwartek, jak donosi nam dyrekcja, dana będzie „Aida“. Będzie to drugi gościnny występ p. Dowiakowskiej, a przedostni występ p. Villi i p. Rubiraty. W piątek daną będzie na dochód p. Gabryeli Zapolskiej komedja Saint-Pierra, pod tyt. „Biała małpa“. Utalentowana ta artystka podobno opuszcza naszę scenę w skutek jakichś zatargów z dyrekcją. W sobotę dany będzie „Faust“ Gounoda, a w niedzielę „Konrad Wallenrod“ Wł. Żeleńskiego z p. Dowiakowską w roli Aldony.

(=) **Kraków** 23. marca. *(Koresp. Przegl.)* P. Myszuga, który dzisiaj zaproszonym został do hr. Kazimierzowstwa Badenich na wieczór, da się słyszeć we środę na drugim koncercie, urządzonym na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniw. Jagiel. W kołach towarzyskich wyrażają się z wielkiem uznaniem i sympatją dla śpiewu tego artysty.

— Prezydent Szlachtowski wyjechał do Wiednia w interesie niektórych spraw miejskich.

— Na Uniwersytecie tutejszym otrzymał dzisiaj p. Henryk Władysław Kijas z Mielca stopień magistra farmacji.

— W Czernichowskiej szkole rolniczej zaszły wybryki pomiędzy uczniami, skierowane przeciw jednemu profesorowi, wskutek czego zakład ten z rozporządzenia władzy zwierzchniczej i kuratorji został zamknięty i nowe wpisy do szkoły zarządzone.

— Statut zawiązanego w lecie zeszłego roku Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ został przez c. k. Namiestnictwo zatwierdzony.

— Nowe pismo pojawiło się na bruku krakowskim p. t. „Kurjer świąteczny.“ Wydawcą i redaktorem rzeczonego pisma jest znany z talentu swego p. K. Zieliński (Arwin). Życzymy „Kurjerowi świątecznemu“ takiego powodzenia, jakiem się cieszy „Kurjer świąteczny“ w Warszawie, chociaż Kraków to nie Warszawa, trzeba wielkiej pracy i wytrwałości, aby zniewolić szersze warstwy do czytania; ilustracje w „Kurjerze świątecznym“ byłyby bardzo pożądanemi, na co zwracamy uwagę sympatycznego wydawcy i redaktora.

Część ekonomiczna.

Sprawozdanie inspektorów przemysłowych za rok 1884 przedłożone ministrowi handlu stanowi dość spory tom, który także między członków Rady państwa został rozdany. Na czele znajduje się sprawozdanie centralnego inspektora dr. Fr. Migerki, które uwzględniając sprawozdania z czynności w poszczególnych okręgach, podaje ogólny obraz działalności tych najmłodszych funkcjonarjuszów.

Liczba zakładów przemysłowych, które podległy inspekcji wynosi 2564 z 227.930 robotnikami. Jakkolwiekby ta liczba małą się wydawała, to jednak wielkość nadzorowanych okręgów, liczba i sposób przytoczonych w sprawozdaniu zarządzeń mających ochronę życia i zdrowia robotników na celu, jak niemniej przeprowadzenie wielu innych ustawą wskazanych reform wykazuje dosadnie, że zarządzenia te są nietylko wynikiem sumienności w wypełnianiu obowiązków, lecz także dowodem prawdziwego zamiłowania do poruczonego zawodu i szczerego zajęcia się losem klas pracujących.

Przeróżne braki w urządzeniach fabryk i warsztatów zostały za staraniem inspektorów usunięte, a z wprowadzeniem tej nowej instytucji począł się proces przeobrażenia tak niedogodnych i opłakanych stosunków dotychczasowych. Za ich staraniem potworzono wykazy robotników i zredagowano regulamina pracy takie, które będą mogły zadowolić zarówno chlebodawców, jak i pracowników.

Kasy ubogich, częściowo już powstałe, częściowo będące w zawiązku, mogą co do humanitarnego celu swego śmiało rywalizować z najlepszymi statutami tego rodzaju. Wszędzie bierze się wzgląd na czynne współdziałanie pracodawcy; także robotników przypuszcza się do udziału w zarządzie, i wymaga się jak najdokładniejszego zdania rachunków. Kobiety w stanie błogosławionym doznają szczególniejszej opieki.

Tu względami rozumu, tam znowu przemówieniem do serca udało się w wielu wypadkach skłonić pracodawców do pewnych datków na rzecz kas robotników, lub przez wsparcie ze strony przedsiębiorców postawić te kasy w położenie, któreby im dozwalało spełnić swe wzniosłe i ludzkie powołanie w stopniu odpowiednim do potrzeb.

Po ogólnej relacji naczelnego inspektora następują szczegółowe sprawozdania inspektorów okręgowych, a z wszystkich przebija jedna myśl, że funkcjonarjusze ci spełniają swe zadania bardzo gorliwie i sumiennie i że ta nowo-utworzona instytucja przyczyni się niewątpliwie bardzo skutecznie do poprawienia losu robotników.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecka. Na giełdzie wiedeńskiej rozeszła się była przed kilkoma dniami pogłoska o ponownem rozpoczęciu układów celem upaństwowienia rumuńskich linij powyższej kolei.

Powód do tego dał prawdopodobnie przyjazd dyrektora berlińskiego towarzystwa handlowego, Fuerstenberga, a wiadomo, że towarzystwo to należy do wielkich akcjonarjuszów tej kolei. Dowiadujemy się jednak, że na razie pogłoska ta nie ma najmniejszej podstawy, a przyczyny awansu akcyj należy szukać jedynie w wewnętrznej wartości tych papierów. Dywidenda za rok ubiegły ma być wymierzona wyżej niż zagwarantowany dochód a ta właśnie okoliczność wspólnie z faktem, iż inne przedsiębiorstwa transportowe nie dość dobrze się rentują, powoduje liczniejsze tranzakcje i operacje na korzyść papierów kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Dla spekulacji nie bez znaczenia zapewne jest także koncessja na budowę kilku kolei lokalnych. Uwagi godnem jest także i to, że 4-procentowe wolne od podatku prjorytety Lwowsko-Czerniowieckie zaczynają również iść w górę.

Cło od bydła. Parlament francuski załatwił 17. b. m. przedłożenie o podwyższenie cła od bydła przywożonego z zagranicy. I tak nałożono następujące cła: na woły 25 franków, krowy i byki 12 fr., byczki i jałówki 8 fr., cielęta 4 fr., barany, owce i jagnięta 3 fr., capy, kozy i kozięta 1 fr., świnie 4 fr., prosięta 1 fr. Na świeże mięso ustanowiono cło 7 fr. od 100 kilo; na mięso solone konserwowane 8 fr. 50 cent.

Ażjo od złota przy opłacie cła. Austrjackie Ministerjum finansów postanowiło w porozumieniu z węgierskiem ministerstwem skarbu, że w miesiącu kwietniu b. r. w wypadkach, w których przy opłacie cła i należytości pobocznych zamiast złota używa się srebra, ma się doliczać jako ażjo nadwyżkę w kwocie 23 % tj. o 1/2 procent wyżej niż w bieżącym miesiącu.

Odświeżanie dywanów salonowych. Na wytarte dywany nie ma lekarstwa, podpłowiałym zaś i zbrudzonym przez czas i deptanie można poniekąd przywrócić pierwotny kolor i wyrazistość zanikłych deseni. Po dokładnem wytrzepaniu z kurzu, naciera się deseniową stronę szczotką zmaczaną w czystej zimnej wodzie, trzepie się powtórnie plecionką w celu wybicia wsiąkniętej wody i ułatwienia wyschnięcia; wyschnięte naciera się miejsce koło miejsca świeżym, jeszcze gorącym chlebem i jeśli czas pogodny, rozwiesza się na dworze do przewietrzenia. Jeszcze lepszym środkiem jest herbata, pozostała od wyparzenia, a zazwyczaj wyrzucana, jako nie mająca żadnego zastosowania; tę herbatę, uzbieraną w odpowiedniej ilości, zwilża się samą esencją i bierze do nacierania; działa znacznie skuteczniej od chleba. Nacieranie odbywa się na zimno.

Konie w Rosji. Berlińska *Nord. Allg. Ztg.* dowiaduje się o projekcie nałożenia 50 rubli cła od konia wyprowadzonego z Rosji, i dziwi się, co mogło spowodować taki projekt. Rosja bowiem posiada do 20 milionów koni, z tych 6 milionów w okręgu wojskowym kazańskim, wywóz zaś za granicę jak dotąd jest nadzwyczaj mały, jakkolwiek wzrasta ciągle od r. 1878. I tak w r. 1879 wyprowadzono z Rosji 19.000, w 1880 roku 24.000, w 1881 r. 32.000. zaś w 1883 r. około 45.000 sztuk koni.

Bank angielski zniżył dyskont z 4 na 3½ procent.

Rumuńska konwencja handlowa. Jak się dowiadujemy, wezwało ministerjum handlu wszystkie Izby handlowe, ażeby przedłożyły swe należycie umotywowane zapatrywanie na zawarcie nowego układu handlowego z Rumunją.

Wobec tego, że po przyjęciu nowelli cłowej muszą się zmienić nasze stosunki handlowe z Rumunią, muszą Izby handlowe w swem sprawozdaniu najbardziej żywotne kwestje całego naszego gospodarstwa mieć zawsze na oku, i właśnie dla tego żądane przez ministerstwo przedłożenie swego zapatrywania o nowym układzie handlowym z Rumunią nabiera wielkiego znaczenia.

1

OBRAZKI ze świata chorób.

Rysował z natury

AUTOR „PRZEWODNIKA DO UZDROWISK“.

Utrata zdrowia jest niezaprzeczenie jedną z największych klęsk, jakie człowieka spotkać mogą. Dlatego też robią chorzy wszelkie usiłowania, by zdrowie napowrót odzyskać. Jeśli się jednak tym usiłowaniom ze stanowiska trzeźwej krytyki przypatrzymy, znajdziemy, że nie zawsze są one odpowiednie. Są bowiem chorzy, którzy zamiast iść prostą drogą do celu, kołują niepotrzebnie, marnując czas i pieniądze. Inni zaś idą nawet drogami wprost przeciwnemi i tym sposobem zamiast się zbliżać, oddalają się od celu. Rozumie się, że tak jedni, jak i drudzy są przekonani, iż postępują jak najodpowiedniej.

Każde zboczenie z drogi, jaką w chorobie iść należy, daje się ująć w pewne ramy, a dodawszy do tego zboczenia jego przyczyny i następstwa, oraz nauki, jakie ztąd wynikają, powstaje obrazek wcale ciekawy i urozmaicony. Otóż takich obrazków zebrałem wielką ilość i otwieram z nich wystawę, do której zwidzenia łaskawy czytelniku najuprzejmiej cię zapraszam. Jestem pewny, że niejeden z mych obrazków zwróci choć pobieżnie twą uwagę na siebie, przypominając ci sceny bądź z twego życia własnego, bądź z życia twych krewnych lub przyjaciół. Rozpoczynam więc od obrazków, przedstawiających ważniejsze sceny z dziedziny owego cierpienia, które w obecnej porze roku jest na porządku dziennym. Cierpieniem tem jest:

Kaszel.

Przyczyny kaszlu mogą być najrozmaitsze, jak np. zapalenie płuc, opłucnej, katar krtani itd. Najczęstszą jednak przyczyną kaszlu są katary oskrzeli i suchoty, i głównie o tym kaszlu będzie tu mowa.

Kaszel oskrzeli a z nim i sama choroba ustaje, jeśli chory przebywa przez jakiś czas w klimacie odpowiednim, gdyż natenczas oddycha on ustawicznie powietrzem takiem, jak potrzeba, tj. czystem a oraz posiadającem odpowiedni stopień skupienia, ruchu, wilgoci, ciepłoty i t. d. Dla tego też w ciepłej porze roku łatwo pozbyć się kaszlu. Potrzeba bowiem tylko wyjechać w okolicę, odznaczającą się odpowiednim klimatem i odpowiedniemi warunkami bytu, tj. zdrowem pomieszkaniem, dobrym wiktem i tem co umysł rozwesela, tj. piękną okolicą, przyjemnem towarzystwem itd. Wszystkie te warunki łączą w sobie tak zwane uzdrowiska. Rodzaje ich są rozmaite; w kaszlu jednak, o którym mowa, robi się użytek głównie z uzdrowisk klimatycznych, z pewnych zdrojowisk i z zakładów wodoleczniczych. Każde z tych uzdrowisk przynosi pożądany skutek, jeśli chory umie zeń korzystać.

I.

O uzdrowiskach klimatycznych.

Ponieważ w kaszlu klimat, jak uczy doświadczenie, odgrywa rolę najgłówniejszą, przeto są kuracje klimatyczne w krajach zachodniej Europy już od paru dziesiątek lat w używaniu i istnieje w odpowiednich ku temu okolicach prawie niezliczona liczba uzdrowisk klimatycznych. Z uzdrowisk tych stoją w pierwszym rzędzie nadmorskie i górskie, a z tych drugich przedewszystkiem takie, które posiadają wielkie jeziora. Tak bowiem morze jak i jeziora nastręczają chorym sposobność korzystania z najskuteczniejszego w kaszlu środka, tj. z przejażdżek parostatkami lub żaglowcami. Środek ten działa nietylko w oskrzelowym ale i w oskrzelkowym kaszlu tak dorażnie, że należy mu się pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi. Nic w tem zresztą dziwnego. W kaszlu jest najważniejszym lekiem to, co przy oddechaniu ustawicznie do płuc wchodzi i tam z błoną śluzową się styka, tj. powietrze. Powinno ono atoli być całkiem czyste, tj. wolne od pyłu i innych przymieszek. Powtóre powinno posiadać odpowiedni stopień ciepłoty i wilgoci, a ostatecznie i ruchu, by chory mógł oddychać zawsze świeżemi jego częściami.

Wszystkie te warunki posiada powietrze na morzu lub na wielkich jeziorach w czasie jazdy okrętem, zwłaszcza parowcem. Dla tego też już jednodniowa taka przejażdżka, jak każdy kaszlący sam na sobie przekonać się może, i jak piszący te słowa sam na sobie tego doświadczył, działa więcej, niżeli parutygodniowe kuracje innego rodzaju. Rozumie się, że do takich przejażdżek należy wybierać tylko dnie słoneczne i niezbyt wietrzne, gdyż tylko w takie dnie może chory przez cały czas jazdy zostawać na pokładzie okrętu.

Do najlepszych jezior tego rodzaju należą: Traun czyli Gmundner-See, Bodensee, Luganer-See i Lago Maggiore, dalej uzdrowiska na wyspach morza Północnego, a przedewszystkiem na Norderney i Föhr.

O zapatrywaniach naszej publiczności na uzdrowiska klimatyczne.

U nas w kraju wielka część publiczności jeszcze nawet nie słyszała o klimatycznem leczeniu „kaszlu,“ uważa więc tę rzecz za coś nowego lub niemożebnego. Wina za te niewłaściwe pojęcia naszej publiczności spada jedynie na nas lekarzy. Gdybyśmy bowiem, wysyłając kaszlących do naszych górskich uzdrowisk, nie kładli ustawicznie nacisku tylko na zdroje, lecz gdybyśmy zwracali ich uwagę także na klimat i wyborne powietrze tych uzdrowisk, natenczas wkrótce obznajomilibyśmy naszą publiczność z leczeniem klimatycznem. Korzyści takiego postępowania byłyby wielorakie. Najpierw zaprowadziłyby nasze uzdrowiska wszelkie potrzebne ulepszenia. Bo skoroby nasza publiczność wiedziała, że nie Marysia, Kasia, Zosia i t. d. leczą kaszel, lecz że to czyni właściwie klimat, w połączeniu z dobrym wiktem, zdrowem pomieszkaniem, swobodnem życiem itd., natenczas starałyby się rzeczone uzdrowiska o odpowiednią jakość wiktu i pomieszkań, i musiałyby się o to starać, jeśliby chciały mieć gości. Dziś jakość rzeczonych czynników pozostawia w niektórych z naszych uzdrowisk, jak wiadomo, bardzo wiele do życzenia, a rezultat jest ten, że zdrojowi goście tracą wielką część owych korzyści, jakieby mogli osiągnąć, i jakie osiągają istotnie tacy chorzy, którzy się leczą w uzdrowiskach dobrze urządzonych.

II.

O zdrojowiskach.

W kaszlu oskrzelowym są najodpowiedniejszemi wody alkalowo-chlorowcowe albo lekko słone, i dla tego lekarze zalecają odpowiednie zdrojowiska. Atoli i w tych zdrojowiskach odgrywają, jak już wspomniałem, klimat i powietrze rolę główną. Picie wód nawet przeszkadza niekiedy działaniu klimatu, jak to później zobaczymy.

Jeśli tedy w kaszlu oddychanie powietrzem czystem jest rzeczą tak ważną, toć chodniki w zdrojowiskach należy utrzymywać tak czysto, by nie tworzyły najmniejszego kurzu, inaczej bowiem szkodzą one bezwzględnie.

Wiadomo, że i o ten warunek nie bardzo troszczą się zarządy naszych zdrojowisk. A jednak musiałyby się o niego troszczyć, gdybyśmy w naszą publiczność wpajali właściwe o zdrojowiskach pojęcia.

(Ciąg dalszy nastąpi),

Cła rosyjskie. Dzienniki odeskie donoszą, że kupcy tamtejsi postanowili wysłać do Petersburga deputację z prośbą, ażeby zamierzonej przez rząd tamtejszy nowej taryfy cłowej nie wprowadzono w życie, albowiem jest ona wielce szkodliwa nie tylko dla handlu Odessy, lecz także dla handlu całego państwa rosyjskiego.

Odszkodowanie. Dzienniki egipskie ogłaszają sprawozdanie komisji międzynarodowej, wysadzonej celem zbadania szkód wyrządzonych poszczególnym państwom podczas bombardowania Aleksandrji i przyznania im odpowiedniego odszkodowania. Państwa te otrzymają następujące wynagrodzenia: Ameryka 15.000 franków (żądano 47.000), Austro-Węgry 259.000 fr. (żąd. 425.000), Belgja 14.000 fr. (żąd. 40.000), Brazylja 46.000 fr. (ż. 59.000), Anglja 251.000 (ż. 437.000), Danja 9000 (ż. 37.000) Egipt 783.000 (ż. 1,700.000), Francja 746.000 (żąd. 1,400.000), Niemcy 78.000 (ż. 120.000) Grecja 1,000.000 (ż. 2,500.000), Włochy 812.000 (żąd. 1,418.000), Persja 23.000 (ż. 46.000), Portugalja 12.000 (ż. 27.000), Rosja 139.000 (ż. 215.000), Hiszpanja 48.000 (ż. 81.000), Szwecja i Norwegja 6000 (ż. 9000). Suma żądanych kwot wynosiła 8,494.937 fr., przyznano zaś 4,272.849 fr.

Dla przemysłowców. Od 15 b. m. zaczął wychodzić w Wiedniu dwutygodnik poświęcony wyłącznie sprawom handlowym i przemysłowym pod tytułem: *Centralblatt österreichisch-ungarischer Industrieller und Exporteure*, w którym szczególnie uwzględnione będą sprawy eksportu austrjackiego. Dodatek: *Oest.-ung. Tarifevidenzblatt* obejmować będzie krótki przegląd wszelkich zmian taryfowych i refakcyj. Zwracamy uwagę naszych kupców i eksporterów na to pismo, które poświęcone sprawom całej monarchji, uwzględniać będzie także nasze prowincje.

Cła zbożowe i ceny chleba. Z Paryża donoszą, że piekarze 18 dzielnicy podwyższyli, wskutek podniesienia ceł zbożowych, ceny chleba z 70 na 75 centymów za kilogram. Rząd zapewne wejrzy w tę sprawę i nadużycie to usunie groźbą odebrania koncesji. Pytanie tylko, czy republikański rząd, opierający się na mieszczaństwie, potrafi z całą energją wystąpić w tej sprawie i czy będzie miał dość odwagi, aby się narazić burżuazji?

Tramwaj w Krakowie. *Wiener Allg. Ztg.* donosi, że towarzystwo „*Société des chemins de fer secondaires*" weszło w układy z pewnym instytutem finansowym wiedeńskim o sprzedaż tramwaju w Krakowie, który jest jego własnością.

Wędrowny nauczyciel. Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego podaje niniejszem do wiadomości powszechnej, iż dla podniesienia uprawy chmielu, ustanowił przy Towarzystwie wędrownego instruktora uprawy chmielu i powołał na tę posadę byłego stypendystę p. Kazimierza Lityńskiego, wysłanego przed laty kosztem rządu do Czech, dla wyuczenia się tam całej uprawy chmielu. Obowiązkiem tego instruktora jest: być pomocnym pp. plantatorom (na żądanie) we wszystkich kierunkach produkcji chmielu — w szczególności udzielać im rad i wskazówek co do zakładania chmielarń zwykłych i drutowych — co do niejednych metod pielęgnowania tej rośliny podczas jej wzrostu i dojrzewania — niemniej co do zbioru, suszenia, sortowania, siarkowania i pakowania chmielu — pod następującemi warunkami: a) za zwrotem kosztów podróży — licząc na kolejach bilet III. klasy, a na traktach pocztowych jazdę szybkowozem; b) za opłatą 1 zł. dyet dziennych przez czas zajęcia, od chwili wyjazdu; c) za zastrzeżeniem mu na miejscu stosownego pomieszczenia i utrzymania — a to w miarę i w porządku nadsyłanych zgłoszeń. Zgłoszenia te winny być adresowane do komitetu i zawierać mają: 1) oznaczenie terminu przyjazdu; 2) drogi, jaką instruktor jechać ma, z podaniem ostatniej stacji kolei żelaznej — lub poczty, w razie jazdy szybkowozem; 3) oznaczenie, czy instruktor powołany zostaje — wreszcie zawierać mają: 4) stosowną zaliczkę na koszta podróży, w myśl postanowienia pod a). Zgłoszenia bez zaliczek, jakoteż zgłoszenia nieokładne, uwzględnione nie będą: a jako rozmiar pobytu pana instruktora na miejscu oznacza się dwa do trzech dni najdłużej. Na razie uwzględnione będą przedewszystkiem zgłoszenia co do zakładania chmielarń.

Nowa jednostka pieniężna. Niejednokrotnie już poruszano w obydwóch parlamentach monarchji niedogodność wysokiej jednostki pieniężnej, jaką jest obecnie używany gulden.

Przed kilkunastoma dniami poruszono tę sprawę ponownie w sejmie węgierskim, a minister finansów obiecał zbadać bliżej kwestję, ażaliby nie można już wkrótce wprowadzić innej jednostki. *Wiener Allg. Ztg.* donosi obecnie, że wynik tych badań jest niekorzystny dla obecnie panującego systemu, albowiem w komisji finansowej miał oświadczyć minister skarbu hr. Szapary, iż przy odnowieniu traktatu handlowego i cłowego z Austrją poruszy także sprawę nowej jednostki pieniężnej. Ze względu na stosunki ze Wschodem, Serbją i Rumunją, skłaniają się Węgry więcej ku systemowi frankowemu, podczas gdy w Przedlitawji niemiecka marka więcej znajduje zwolenników. Jakkolwiek wypadnie wybór między temi obema systemami, zaprowadzenie nowej jednostki pieniężnej będzie w każdym razie dla Austro-Węgier bardzo ważnym krokiem do skonsolidowania gospodarczych interesów monarchji.

Obrót metali szlachetnych w Austro-Węgrzech w r. 1884. Przywóz złota surowego, starego i łamanego wynosił w r. 1884 43 kilo (225 kg. w r. 1883), wywóz 36 kg. (189 kg.). W monetach złotych przywieziono w tym roku 6876 kg., wywieziono 3075 kg., w r. 1883 9436 kg. i 1268 kg. Przywóz srebra wynosił w srebrze surowem, starem i łamanem w r. 1884 14,088 kg. (67.789 w r. 1883), w monetach srebrnych 6641 kg. (8888 kg. w r. 1883). Wywiezione srebra surowego starego i łamanego 624 kg. (131 kg. w r. 1883), w monetach srebrnych 65.086 kg. (w r. 1883 tylko 2194 kg.). Platyny i innych kruszców szlachetnych przywieziono w r. 1884 4 kg. (w r. 1883 6 kg.), wywieziono 1345 kg. podczas gdy w roku poprzedzającym nie było żadnego eksportu.

W końcu można także opiłki złote i srebrne — bez uszlachetnienia — zaliczyć do obrotu metalami szlachetnemi.

Opiłek złotych przywieziono w r. 1884 2585 kg., wywieziono 8109 kg. (3534 i 4250 kg. r. 1883. Opiłek srebrnych przywieziono 3906 kg., wywieziono 40.507 kg. Odpowiednie liczby z r. 1883 są 114 kg. i 2515 kg. Wartość szlachetnych metali, medalów, zwykłych i pamiątkowych ze złota i srebra przywiezionych do monarchji w r. 1884 wynosiła 10,239.380 zł. w złocie, a 1,724.027 zł. w srebrze, razem 11,963.407 złr.; wywiezionych z monarchji 3,153.900 złr. w złocie i 4,986.104 złr. w srebrze, razem 8,140.004 złr. Pozostało więc w państwie nadwyżka wartości 3,823.403 złr.

Komitet Towarzystwa gosp. galic. postanowił wysłać także w roku bieżącym w porze właściwej komisję za zakupnem oryginalnego bydła za granicą, w takim razie, jeżeliby otrzymał wcześnie dostateczną liczbę zamówień ze strony właścicieli dóbr, życzących sobie za pośrednictwem komitetu oryginalne bydło rozpłodowe sprowadzić.

Zgłoszenia należy przesyłać niezwłocznie wprost do komitetu Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie najdalej do dnia 15. maja b. r.

Wartość ziemi we Francji. Francuskie ministerstwo rolnictwa ogłosiło bardzo ważną pracę statystyczną o wartości wszelkiej własności gruntu i ziemi we Francji, tak ze względu na rodzaj kultury, jak niemniej podług stosunków panujących w każdym departamencie.

Wszystka ziemia uprawna we Francji reprezentuje ogólną wartość 91.584 miljonów franków. Z tej sumy przypada na role (terres labourables) 57.600 miljonów, łąki i pastwiska 14.800 miljonów, winnice 6.888 miljonów, lasy 6.257 miljonów, a w końcu sady, ogrody warzywne i kwiatowe parki etc. 3.829 miljonów franków.

Wiedeń 22. marca.

(÷) Obraz tygodnia można naszkicować jednem słowem: nieufność nieuzasadniona. Dwa główne momenta, które zwykle usposabiają giełdę powinny były ożywić ruch. Polityka przestała niepokoić umysły, a sytuacja targu jest stale pomyślną w skutek obfitości gotówki, która bądź co bądź musi ostatecznie szukać lokacji na giełdzie. Intencje spekulacji skłaniają ją również do zwyżki. Lecz mimo to wszystko giełda jest opanowaną przez nieufność głęboką. Poprzedni tydzień tak ją zdemoralizował okazując, że kursa nawet najpewniejszych papierów nie mogą się oprzeć naciskowi polityki. I chociaż wiatr polityczny się zmienił, pozostało przykre wrażenie. Giełda nie wierzy jeszcze, że już wszystkie chmury są rozproszone, biuletyny polityczne nie dają wskazówek dostatecznych i zupełnie uspokajających. Niedecyzja. — taki był rezultat nieufności walczącej ze wszystkiemi innemi warunkami, które zachęcają do zwyżki. Ta niedecyzja skłaniała się co prawda do optymizmu, tendencja zaczęła być silniejszą, w kilku papierach przemogła zwyżka, lecz obroty pozostały nieznacznemi. Sprzedawano i kupowano z różnicami na centimy, a wiszące nad giełdami w Wiedniu i w Berlinie opodatkowanie obrotów psuje ciągle humor spekulacji. Ważniejszem wydarzeniem był nagły spadek akcyj Tow. żeglugi parowej na Dunaju (*Donaudampfschiffarth*) o 45—50 złr. Przyczyny mogą być dwie: dywidenda ledwo 3—4% z powodu znacznych odpisań, oraz obawa, że po wyjściu traktatu z Rumunią transporta zbożowe znacznie się zmniejszą. Pod koniec tygodnia podniosły się nieco te akcje. Unionbanki spadały dalej; dywidendy tego roku nie będzie; bank ten wszelako pracuje z powodzeniem dla przyszłości.

Każdy dzień przynosił jakąś dobrą nowinę polityczną; spekulacja przecież lubo z krwawem sercem nie odważyła się na porzucenie rezerwy, ani na powzięcie jakiegokolwiek postanowienia. Zaczęto gnieść Elbethal, zapowiadając małą dywidendę, powstała w skutek tego reakcja na całym targu kolejowym, lecz nie mogła się utrzymać, gdyż i kontrmina nie ma żadnej determinacji. Nadto nordbany podniosły się znacznie w miarę jak widoki się polepszają. — Zniżenie stopy procentowej w Londynie i w Berlinie sprzyjało również wzmocnieniu się tendencji, pobudzając giełdy zagraniczne, które też nadesłały tutaj znaczne polecenia kupna rent i Elbethal. Powstał już prawie pewien ruch, był to postęp, oczekiwano, że ogólna repriza zwycięży. Skorzystały z tego najpierw Czerniowieckie, które mają być w Berlinie na giełdę wprowadzone. Lecz spekulacja znowu sobie zepsuła humor szczegółami bilansu Creditanstalt, a zwłaszcza wzrostem pozycji dłużników, a ten zły humor nie dozwolił, żeby tendencja zwyżkowa cały targ ogarnęła.

Renty, Czerniowieckie, Laenderbanki, wskutek bardzo dobrego bilansu ciągle wzrastały, Nordbany spadły nieco na skutek zaciętych debat w Izbie; zresztą stagnacja. Niedyspozycja i nieufność giełdy, ograniczenie obrotów może być wszakże tylko przejściowem. Spekulacja musi przejrzeć, że sytuacja targu z każdym dniem staje się lepszą. Budżet austrjacki robi za granicą jak najlepsze wrażenie. Na pomnożenie parku kolei państwowych uchwaliła już komisja 6·7 miljonów, na czem skorzystają papiery górniczo-hutnicze. Na 1 kwietnia przychodzą do wypłaty 37·6 miljonów kuponów i zwrotu kapitałów. Central-boden-credit-bank będzie emittować nowe obligacje o 4% w złocie. Staatsbahn 25 miljonów priorytetów, Südbahn 20 miljonów obligacyj złotych. Także świat finansowy zajmuje się wielkim interesem lokalnym zburzenia wszystkich koszar w Wiedniu, a wybudowanie nowych po za rogatkami, do czego potrzebną będzie pomoc banków. Wagenleihgesellschaft wypłaci dywidendy 3 złr. czyli 11¼%. Bank hipoteczny austrjacki 4 złr. czyli 8% od akcyj 200 złr. — wpłaconych 25%. Bank węgierski Wechsel und Escompte płaci 5½ złr. Tramway wiedeński 12·50 złr. czyli 7·4%. Verkehrsbank 9·50 od akcyj wpłaconych 140 zł. Bilans Laenderbanku wykazuje zysk brutto złr. 4,814.901 50 ct., a po odpisaniu kosztów i wydatków zysk czysty złr. 3,001,781 35 ct. Na podstawie tego rezultatu rada zawiadowcza zaproponuje zgromadzeniu generalnemu, które się odbędzie 25 kwietnia, wypłacenie dywidendy franków 14 ct. 50, czyli 5·80 proc. Zysk brutto większy jest od zeszłorocznego o złr. 743,349.

Z tego wszystkiego wynika, że giełda wiedeńska i targ tutejszy jest zdrowy, że interesów nie brakuje, że byle pokój był zapewniony, obroty niewątpliwie nadzwyczajnie wzrosną.

Wiedeń 22. marca.

(*Di*) Tak różne dzisiaj ogłoszone bilanse jak i debata nad sprawą kolei północnej przeszły bez dodania jakiegokolwiek impulsu dzisiejszej giełdzie, więc stagnacja i obojętność panuje jak dawniej. Mimo to jednak tendencja jest ciągle jeszcze silna a nawet w porównaniu z wczorajszym targiem wieczornym widać pewne chociaż bardzo małe polepszenie. Dotyczy to szczególnie nordbanów, prócz których spekulacja uwzględniała nieco więcej akcje kolei morawskich. Dewizy i waluty nie doznały zmiany.

Wiedeń 24. marca. Na wczorajszy targ bydła przypędzono 2.901 wołów, w tej liczbie galicyjskich i bukowińskich 1.057, węgierskich 894, niemieckich 950. Ogólny spęd był o 489 sztuk większy, niż zeszłego tygodnia Z Galicji i Bukowiny 395 sztuk więcej, niż zeszłego tygodnia.

Wskutek tego ceny towaru spadły od 50 ct. do 1 złr. Wiele niesprzedano. Płacono za opasowe woły galicyjskie i bukowińskie po 51 do 57 złr., przednie po 58 do 62 złr.; za woły węgierskie po 51 do 61 złr.; za woły niemieckie po 52 do 63 złr.; za chude, bez różnicy pochodzenia, po 44 do 49 złr. na 100 kilo martwej wagi.

Telegramy biura korespondencyjnego.

Wiedeń 23. marca. Z Izby deputowanych. Przewodniczący poświęca gorące wspomnienie zmarłemu dep. Rayskiemu.

W dalszym ciągu dyskusji jeneralnej nad projektem ugody z koleją Północną, zabrał głos Alojzy Liechtenstein (przeciw). Mówca oświadcza, iż jest przeciwnikiem tej ugody, a zwolennikiem upaństwowienia.

Aby zapobiedz nieporozumieniu zaznacza mówca przedewszystkiem ciągle istniejącą polityczną solidarność swych towarzyszy z resztą klubów większości, gdyż w kwestjach politycznych poddanie się poszczególnych pod wolę ogółu jest konieczne. W kwestjach jednak ekonomicznych, poddanie to jest niepraktyczne. Stanowisko mówcy w tej sprawie nie sprzeciwia się, lecz przeciwnie popiera zapatrywania większości na kwestję w mowie będącą.

Mówca rozwija następnie zapatrywania swe na kwestję kolei Północnej, której załatwienie właściwie z prawa przypada przyszłej Radzie państwa.

Następnie min. handlu i reprezentant rządu radca dworu Wittek w mowach swych bronili projektu ugody.

Wiedeń 24. marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, podczas debaty nad ugodą z koleją Północną, zabrał głos minister handlu i wykazał, że wszystkie materjały i opinje jurystów, dotyczące kwestji prawnej, były przedłożone komisji. Cały spór toczy się tylko o to, czy dążyć do inkameracji, czy też do ugody. Owoż inkameracja pociągnęłaby za sobą kolosalne sumy ze skarbu państwa. Pozostaje więc ugoda, a w tym względzie niepodobna już Towarzystwo zmusić do większych ustępstw. Przedłożona ugoda jest kompromisem, który badany bezstronnie musi być uznany za pożyteczny dla państwa.

W dalszym ciągu swej mowy zwraca się minister przeciw obliczeniom dochodów kolei i wykazuje, że one niepospolicie się zmniejszą po redukcji taryf. Minister omawia szczegółowo taryfę na węgiel i podnosi, że podobnie jak interesa publiczne, tak też i prywatne zasługują na uwzględnienie i domagają się opieki państwa; inaczej zeszlibyśmy na drogę niebezpiecznego socjalizmu.

Hofrat Wittek, jako reprezentant rządu, wyjaśnia niektóre jurydyczne strony sprawy. Poczem zabiera głos Skopalik i mówi po czesku za ugodą. Również za nią przemawia Obreza, a po nim Lienbacher rozbiera obszernie wszystkie istniejące ustawy o wywłaszczeniu i przemawia za inkameracją kolei Północnej. Po mowie Lienbachera zamknięto posiedzenie wczorajsze i debatę odroczono do dzisiaj.

Wiedeń 24 marca. W komisji dla regulacji rzek galicyjskich wniósł Zeithammer za zgodą hr. Taaffego wstawienie 500 tysięcy złr. na regulację rzek galicyjskich do tegorocznego budżetu. Na następnem posiedzeniu komisji wniosek ten będzie przedmiotem obrad.

Wiedeń 24 marca. *Fremdenblatt* omawia tendencyjne pogłoski, które przypisują Austrji zaborcze zamiary na półwyspie bałkańskim. oświadcza że są one bezpodstawne i odpiera je z całą energją. Owszem. w zgodzie zupełnej z ludnością Rząd Austro-Węgier pragnie pokoju i do niego dąży, jakoteż do utrzymania porządku na półwyspie bałkańskim na podstawie istniejących traktatów. W tem dążeniu swojem znajdują Austro-Węgry silne poparcie w polityce pokojowej trzech sprzyjaźnionych cesarstw a również i oddźwięk przyjazny we wszystkich innych. tem samem uczuciem przejętych mocarstwach.

Wiedeń 24. marca. Posiedzenie Izby posłów. Dalszy ciąg generalnej debaty nad przedłożeniem ugody z koleją północną. Zallinger wniósł ewentualny wniosek o odroczenie w razie, gdyby wniosek mniejszości komisyjnej domagający się przejścia nad ugodą do porządku dziennego został odrzucony. Wniosek Zallingera poparła cała lewica i centrum, po czem generalna debata została zamknięta.

Raguza 24. marca. Najd. Cesarzewiczostwo owacjami przyjęci, przedsięwzięli na pokładzie parowca skarbowego wycieczkę do doliny Ombli, gdzie przyjęcie ze strony zgromadzonej ludności nosiło na sobie cechy prawdziwego patrjotyzmu.

Budapeszt 24. marca. (Posiedzenie Izby panów). Desewffy występuje przeciwko przedłożeniu o reformie Izby wyższej, wnosi, aby je odrzucić i przekazać Izbie niższej do przerobienia. Andrassy nie widzi w rzeczonej reformie żadnej kwestji partyjnej i zgadza się z oznaczeniem dochodu i zastępywaniem wyznań w duchu równouprawnienia, więc też pochwala to, iż projekt wprowadza do Izby wyższej reprezentanta izraelitów. Mówca wyjaśnia i wyszczególnia w przychylny sposób postanowienia projektu, poczem Tisza uchyla wywody Desewffyego.

Pronay walczy przeciwko przedłożeniu wśród oklasku ze strony swych przyjaciół politycznych i przedkłada wniosek zdążający do określenia systemu wyborczego. Przemawiają jeszcze: Zichy i Schönegg „za," Djonizy Kalnoky i Vescey „przeciw" — poczem dalszą debatę odroczono.

Rzym 24. marca. Posiedzenie senatu. Mancini, odpowiadając na interpelację w sprawie polityki kolonialnej, zaznacza aljans Włoch z państwami środkowej Europy i jeżeli nie aljans, to przynajmniej serdeczną zgodę z Anglją. Wspólna, albo też specjalna akcja z Anglją nie sprzeciwia się bynajmniej aljansowi z Niemcami i Austro-Węgrami, lecz przeciwnie uzupełnia go i jest najlepszą gwarancją europejskiego spokoju. Włochy odparły w r. 1882 bezwarunkową interwencję w Egipcie, ponieważ nie chciały się podjąć żadnych zobowiązań, które mogłyby zadrasnąć stypulacje względem Niemiec i Austro-Węgier.

Tej polityce należy zawdzięczać iż obecnie książę włoski obok księcia angielskiego weźmie udział w uroczystości sławnego cesarza w Berlinie, która to uroczystość nie dla uświetnienia zwycięstw narodu niemieckiego jeno pokoju europejskiego podjętą zostanie. Rząd wysłać ma posiłki, gdyby takowe okazały się konieczne dla zapewnienia okupowanej przestrzeni.

Londyn 24 marca. Udzielona dziś dyplomatyczna korespondencja w sprawach egipskich, dotyczy układów co do zebrania się komisji kanału Suezkiego. Granville opierał się z początku przeciwko temu, aby komisja zebrała się w Paryżu i proponował Londyn. Na to odpowiedział Waddington, iż Niemcy i Austrja nie zgodzą się na to, aby komisja obradowała w Londynie, poczem Granville oświadczył, że zgadza się na zwołanie jej do Paryża.

Waszyngton 24. marca. Prezydent Cleveland mianował posłem Stanów Zjednoczonych w Londynie senatora Phelpsa, senatora Maclane'a posłem w Paryżu, a senatora Pendletona w Berlinie.

Kair 24. marca. Wolseley udaje się jutro z generalnym sztabem do Dongoli, dokąd uda się prawdopodobnie także książę Hassan.

Londyn 24. marca. Z Kalkuty donoszą: Wicekról udał się do Rovulspindi, gdzie spotka się z emirem Afganistanu.

Londyn 24. marca. (Posiedzenie Izby gmin). Fitzmaurice wyjaśnia ugodę zawartą z Rosją, co do zachowania się rosyjskich i afgańskich wojsk; dodaje, że ugoda ta nie jest zawartą w postaci spisanego dokumentu. Wilson został mianowany delegatem angielskim na konferencję w sprawie suezkiej, zbierającą się w Paryżu.

Raguza 24. marca. W deputacji, która powitała Najdost. Cesarzewiczostwo znajdowali się przedstawiciele wszystkich wyznań Hercegowiny, katolicy, prawosławni i mahometańscy dostojnicy duchowni, jakoteż wpływowe osoby różnych sfer hercegowińskiej ludności, pomiędzy nimi słynny pop Simunicz, bracia Mijatowicz i Pero Radowicz. Ostatni jest owym sławnym dowódzcą powstańczym, ułaskawiony przez cesarza po złożeniu uroczystej przysięgi na wierne poddaństwo. Burmistrz Mostaru złożył hołd imieniem całej Hercegowiny i dał wyraz gorącemu życzeniu ludności, która radowałaby się, gdyby Dostojni Goście raczyli wkrótce znowu odwiedzić Hercegowinę. Następca tronu podziękował za hołd i przyrzekł uwiadomić o nim Najj. Pana, poczem rozmawiał z rozmaitymi członkami deputacji w ich narodowym języku. Deputacja oddaliła się wzniósłszy na cześć cesarza i cesarskiego domu kilkakrotny, burzliwy okrzyk „Żiwio!"

Telegramy „Przeglądu"

na własnym drucie.

Wiedeń 24. marca. Na wieczornem posiedzeniu komisji dla regulacji rzek galicyjskich po przyjęciu §. 5. zapytał Zeithamer, czy jest to rzeczą możliwą, ażeby cała ustawa przyszła pod obrady pełnej Izby jeszcze w bieżącej sesji. Na to odpowiedział hr. Taaffe, że będzie to trudne, albowiem jeżeli jeszcze jakie przedłożenia zostaną niezałatwione, to najwyżej dwa lub trzy posiedzenia odbędą się po świętach. Wtedy postawił Zeithamer wniosek, ażeby nie zastanawiać się teraz nad całym projektem, lecz uchwalić tylko trzeci paragraf, podług którego państwo daje w tym roku pół miljona, jako 60-procentowy udział państwa na cele regulacji niespławnych rzek Galicji. Hr. Taaffe oświadcza, że rząd zgadza się z tym wnioskiem, obstaje jednak przy całej ustawie, którą przedłoży ponownie w jesieni. Członkowie lewicy, zasiadający w komisji, zakładają protest przeciw wnioskowi Zeithamera i żądają, aby się komisja zapytała wprzódy Izby o zdanie, albowiem wniosek ten stwarza dla komisji nowy przedmiot do obrad. Więc zdaniem ich potrzeba przedewszystkiem odnieść się do plenum Izby z zapytaniem, czy ma pozostać ta sama komisja, czy też może Izba wybierze sobie inną. Gdy członkowie prawicy sprzeciwili się takiej interpretacji wniosku Zeithammera, wtedy chcieli członkowie lewicy opuścić posiedzenie, jednakże za interwencją hr. Taaffego, który bardzo zręcznie wyjaśnił, że regulamin pozwala komisji zapytywać Izbę, ale nie zmusza jej do tego, raczyli pozostać i brać dalszy udział w obradach. Hr. Taaffe dodał jeszcze, że żądanie wydrukowania wniosku i rozdania go między członków jest słuszne, poczem ten wniosek przyjęto i w ten sposób już na następnem posiedzeniu komisja będzie się zastanawiała jedynie nad wnioskiem Zeithammera. Poseł Czerkawski Euz. zapytał jeszcze, czy rząd zaprowadzi mieszaną komisję dla zarządu funduszu regulacyjnego, tak samo jak w Tyrolu. Hr. Taaffe odpowiedział, że rząd zamianuje komisję natychmiast a cała ustawa uchwaloną będzie w jesieni.

Wiedeń 24. marca. Wczoraj o godzinie 3. popołudniu odbyło się uroczyste poświęcenie zwłok ś. p. Tomasza Rayskiego w *Schottenkirche*. Obecnymi byli ministrowie Ziemiałkowski wespół z małżonką, Prażak, Dunajewski wespół z małżonką, Pino, prezydent Smolka, obaj wiceprezydenci i wielu członków Izby. Polacy i Czesi zebrali się prawie w komplecie, a także lewica była bardzo licznie reprezentowana. Zauważyliśmy tam także wiceprezydenta Izby panów ks. Czartoryskiego. Poświęcenia zwłok dokonał proboszcz kościoła O. Lambert Herz, poczem przeniesiono je na dworzec kolei Północnej, skąd wieczornym pociągiem odwieziono do Lwowa.

Wiedeń 24. marca. Z wczorajszej mowy ks. Lichtensteina należy podnieść następujący ustęp: „Co się tyczy większości, a mianowicie trzech połączonych z nami klubów prawicy, to muszę także przy tej sposobności oświadczyć z prawdziwem zadowoleniem, żeśmy od początku kończącego się właśnie sześcioletniego okresu Rady państwa połączyli się z nimi z powodu zgodności w najważniejszych politycznych zasadach, szczególnie zaś z powodu wspólności pięknej idei równouprawnienia wszystkich ludów. Za to okazały inne kluby prawicy wyrozumiałość dla naszych zapatrywań religijnych i pomagały nam w przyprowadzeniu do skutku naszych zasad socjalnych. W ten sposób wytrwaliśmy tych sześć lat jako wierni towarzysze broni, a jeżeli nowe wybory wprowadzą nas znowu do tej Izby, to jestem przekonany, że ten węzeł, który łączy większość Izby z nami, zaciśnie się jeszcze mocniej i w połączeniu z tymi sprzymierzeńcami dopomożemy za wolą Bożą dobrej sprawie do zwycięstwa" (Brawo! na prawicy).

Mowa Lienbachera nie znalazła aprobacji między niemieckimi klerykałami. *Vaterland* dodaje słuszną uwagę od siebie: „Lienbacher byłby wywarł lepsze wrażenie, gdyby zamiast mowy Riegera wziął był raczej mowę Herbsta za przedmiot swej polemiki".

Wiedeń 24 marca. Do nienawistnego i zawierającego wiele fałszów sprawozdania mniejszości komisji dla sprawy Kamińskiego nie należy przywiązywać zbyt wiele wagi. Sprawozdanie to nie osiągnie bowiem tego celu, jaki mieli na oku jego autorowie. mianowicie, aby rzucić cień na Koło polskie. W sferach politycznych i poselskich coraz silniej odzywają się już głosy, potępiające taką metodę politycznej walki.

Wszystkie szanse są za tem, że się uda pomyślnie prowizorycznie załatwić przedłożenie o regulacji rzek galicyjskich; panuje także nadzieja, że zamiar przyprowadzenia nowelli należytościowej do skutku da się urzeczywistnić. Sprawa kolei północnej będzie załatwiona prawdopodobnie we czwartek wieczorem jeżeli jutro będzie posiedzenie; generalnym mówcą prawicy wybrany został poseł Jaworski.

W Kole polskiem wykazał hr. Stadnicki że jakkolwiek można nie entuzjazmować się wcale dla projektu ugody z koleją Północną, to jednak przyjęcie tego projektu jest polityczną koniecznością, dążyć bowiem będzie do wzmocnienia zaufania do panującego obecnie systemu, a natomiast odrzucenie projektu przez większość równoważyłoby ze skompromitowaniem systemu. prawicy i rządu. O tej politycznej stronie tej kwestji zapominać niepodobna. Wytrawne to zdanie podzielają wszyscy poważni posłowie.

Wiedeń 24 marca. Ks. Sapieha wypowiedział przy otwarciu kongresu rolniczego długą ściśle przedmiotową mowę o położeniu gospodarstwa rolniczego w Austrji, którą przyjęto nadzwyczaj przychylnie.

Wiedeń 24 marca. Kongres agraryjny przyjął wnioski Pilata.

Ks. Karol Schwarzenberg sformułował dzisiaj potrzeby rolnictwa w siedmiu następujących kierunkach: 1) cła, 2) taryfy kolejowe, 3) nowe drogi wodne, 4) rolniczy kredyt, 5) meljoracyjne banki, 6) reforma podatkowa i 7) wyższe wykształcenie fachowe.

Jan hr. Stadnicki zabrał głos i w imieniu krakowskiego Towarzystwa rolniczego powitał ten program radośnie, wyraził życzenie, aby mu jak największy dano rozgłos, i nadzieję, że program ten spotka się z aprobatą sfer rządowych i parlamentarnych, a podjęty przez Koła wyborcze podniesiony zostanie do godności programu dla nowych wyborów.

Londyn 24. marca. Ton prasy oficjalnej jest wobec Rosji coraz bardziej wojowniczy. Dzienniki konstatują z zadowoleniem, że 50.000 angielskiego wojska stoi w pogotowiu do walki na granicy afgańskiej, jednakże korespondent *Times'a* z Kalkuty żąda wysłania jeszcze 50.000 żołnierzy do Indyj.

Do *Daily News* donoszą z Warny, że Rosja układa się z Portą o przyjaźną neutralność na wypadek wojny.

Batum 24. marca. Wczoraj na tyflisko-batumskiej kolei żelaznej, niedaleko stacji Notanebi, zawaliła się część tunelu w chwili, gdy przechodził pociąg mieszany. Lokomotywa i większa część wagonów została zdruzgotana. Z podróżnych podobno nikt nie zginął.

Petersburg 24. marca. W gmachu akademji jeneralnego sztabu jutro, w obecności wielkich książąt Włodzimierza, Mikołaja, Piotra i Jerzego, odbędzie się posiedzenie, na którem roztrząsany będzie zakres działalności możliwej dla regularnej kawalerji w krajach środkowo-azjatyckich, gdzie brak wody i paszy ogromnie utrudnia użycie jazdy do celów wojennych.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24. marca 1885.

Hotel George'a: Pp. I. Vivien z Poznanki, A. Mazaraki z Nestorowic, F. Roder z Tarnowa, A. Hauffe z Drezna R. Donhoffer z Wiednia.

Hotel Langa: Pp. H. Egger z Wiednia, M. Löwy z Wiednia, H. Ohr z Wiednia, T. Truwirth z Wiednia, A. Bernfeld z Pesztu.

Hotel Angielski: Pp. W. Kozarski z Lichnina, T. Żelechowski z Korczowa, K. Barański z Radłowic, I. Puzyna z Martynowa, N. I. Szulc z Kołomyi, Z. Kassel z Wrocławia.

Telegramy zbożowe dnia 23. marca.

Peszt pszenica wiosenna 8.28—29. *Berlin* spirytus 42·—, olej rzepakowy 49·90, *Paryż* mąka 47·75. *Wiedeń* pszen. 8·50—75, spiryt. 27·25 —·—

Wiedeński kurs urzędowy

dnia 23. marca 1885 r.

Renta pap. aust.	83·40	Akcje banku kr.	302·30
„ srebrna „	83·80	Weks. na Lond.	124·15
„ złota „	108·90	Dukaty	5·81
Losy z r. 1860	99·25	Napoleondory	9·79—
Ak. b. aus.-węg.	864·—	Marki niemiec.	60·55

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 24. marca 1885

godzina 10 minut 30 przed południem.

Akcje kredyt.	301·90	Anglo-austr.	104·75
Kolej Kar. Lud.	266·75	Kolej południ.	139.50
Unionsbank	72·80	Napoleondor	9·79½
Rosyjs. bankn.	1·28¼	Usposobienie: spokojne.	

godzina 1 minut 43 po południu.

Alpiny	44.70	Węg. akcje kr.	311·—
Anglo-austr.	105. –	Unionsbank	72·50
Kolej Kar. Lud.	266.75	Nordbahn	250·50
Kolej połud.	139.75	Kolej Alföld.	187·50
Kolej państw.	306·10	Kolej lw.-czern.	231·25
Węg. Nordostb.	175.75	Wied. Comunal	125·75
Węg. obl. p. zł.	110·—	Elbetal	177·50
Węg. cis. losy r.	119·40	Bank krajowy	106·10
Renta węg. 4%	99.50	Bankverein	107·50
Ros. rubel pap.	1.28¾	Losy węgierskie	119·40
Galic. indemn.	102·50	Marki niemiec.	—·—

Usposobienie: słabsze.

Wiedeń 23. marca godzina 5. minut 35.

Akcje kred. . .	302·—.	Papierowa renta .	83·42
Akcje Kar.Ludw.	266·75.	Listy hypoteczne.	101·65

Berlin, dnia 23. marca 1885

godzina 5 minut 35 po południu.

Rosyjsk. bankn.	211·60	Akcje kredyt.	513·50
Lombardy	232·—	Galicyjskie	110·50
Pożyczka wsch.	63·90	Austr. bank.	165·05

Paryż 23. marca. Renta 3% 81·67.

NADESŁANE.

Czujemy się w obowiązku donieść Sz. publiczności, że p. Dawid Brysz znalazł w naddunajskiej stolicy poparcie osób wysoko położonych i jest przekonany, że spór jego z d-rem Rożańskim i d-rem Głowackim skończy się dla niego pomyślnie.

Dodać winniśmy, że p. Brysz energicznie broni swej sprawy, bo hołduje przekonaniu, iż życie z obrażonym honorem nie miałoby dla niego żadnej wartości. Żywi więc niepłonną nadzieję, że uda mu się z podniesionem czołem i śmiałym wzrokiem wrócić do kraju i swych przeciwników przekonać o słuszności swej sprawy.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Wiedeń 23. Marca.

	płacą		żądają	
4 2/5% Renta papierowa austr.	83	55	83	70
4 2/5% „ srebrna „	83	60	83	75
4% „ złota „	108	80	108	95
5% „ papierowa (marcowa)	99	25	99	40
4% „ złota węgierska	99	70	99	85
5% „ papier. węgierska	94	25	94	40
4 1/2% Ostbahnowe obligi	99	—	99	25
5% Obligi pożyczki kolej. węgier.	—	—	—	—
3 8/10% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	128	75	129	25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138	75	139	25
4% „ „ 1860 „ 100 „	143	—	143	50
„ „ 1864 „ 100 „	172	—	172	50
„ „ 1864 „ 50 „	171	50	172	—
Losy Como-Renten za sztukę	43	—	45	—
Bukowińskie oblig. ind. 10% podat.	101	50	102	—
Galicyjskie „ „ „ „	101	50	102	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackiego Banku 200 złr.	105	—	105	50
Boden-Credit austrjacki . 200 „	238	75	239	—
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	303	10	303	40
„ Bank węgierski . 200 „	310	25	310	75
Depositen-Bank . . . . 200 „	201	—	201	50
Escompt Gesell. niż. astr. 500 „	626	—	631	—
Länderbank . . . . . . 200 „	105	75	106	—
Austr.węg. Banku . . . 600 „	864	—	865	—
Unionbank . . . . . . 100 „	72	80	73	20
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	147	75	148	25
Wied. Bankverein . . . 100 „	107	80	108	—
Akcje kolejowe.				
Albrechta . . . 200 złr. bez%	—	—	—	—
Alföld-Fiume . . 200 „ 5%	187	50	188	—
Donau-Dampfs.-Ges. 525 „ „	489	—	491	—
Elzbiety . . . . 210 „ „	236	50	237	—
Linz-Budweis . . 200 „ „	210	—	211	—
Salzburg-Tyrol . . 200 „ „	200	50	200	75
Ferdynanda-Nordb 1050 „ „	2476		2482	
Franciszka Józefa . 200 „ „	211	—	211	50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	267	—	267	50
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	151	75	152	25
Lwowsko-Czer.Jaska 200 „ 5%	228	50	229	—
Nordowest austr. . 200 „ „	173	25	173	75
„ Elbethal Lit.B. 200 „ „	176	75	177	25

	płacą		żądają	
Rudolfa. . . . . 200 złr. 5%	186	50	186	75
Siedmiogrodzka I. . 200 „ „	186	—	186	50
Staats-Eisenb.Ges. . 200 „ „	306	25	306	50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	138	75	139	—
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	250	50	251	—
Węg. gal. Łupkow . 200 „ „	180	—	180	75
„ Nord-Ost . . 200 „ „	175	75	176	25
„ Westbahn . . 200 „ „	179	50	180	50
Listy zastawne.				
4 1/2% Banku krajowego	—	—	—	—
4 1/2% Bod. Cred. allg. złotem płat.	123	25	123	75
4 1/2% „ „ „ papier. 50 lat	99	50	100	—
3% prem. Bod. Credit. allg.	98	50	99	—
6% Zakł. kred. krakowsk. 18 lat	99	50	100	—
7% Listy dłużne „ 20 lat	100	25	101	—
6% Zakł. kred. krak. . . 36 lat	99	50	100	—
5 1/2% „ „ „ srebr. 36 lat	—	—	—	—
4% Gal. Tow. kred. ziem.	91	50	92	50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99	90	100	30
4% „ „ „ „ „ 41 lat	89	—	—	
6% „ Bank hipot. lwowski	101	60	102	—
5% „ „ „ „ prem.	99	—	99	50
5% „ „ „ „ 40 lat	96	75	97	25
5% Bank austr. węg. (Nation.) w. a.	102	30	102	50
5% Szląs. aust. Bod.-Credit-Anstalt	101	25	102	—
5 1/2% Węg. Instyt. Bod.-Credit	103	—	104	—
4% „ Bank Hip. prem.	101	—	—	—
Priorytety kolejowe.				
Albrechta . . . . 300 złr. 5%	100	10	100	40
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100	50	101	—
„ „ Em. 1874 200 „ „	100	10	100	50
Donau-Dampfs. 100 200 „ 6%	111	—	111	50
Elżbiety za 200 Mrk. opod.	112	70	113	20
„ za 200 Mrk. nie opod.	120	25	—	—
Ferdyn. Nordb. m. kon. 5%	105	75	106	25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/2 5%	105	30	105	70
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	106	—	107	—
Franc. Józef Em. 1884 . 4%	91	80	92	20
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 złr. 4 1/2	100	50	101	—
„ Jarosław 300 „ „	100	25	100	50
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100	90	101	30
4% Lwów-Czern. Em. 1884 (10%p.)	83	—	83	30
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	91	25	91	50
Nordwestb. austr. . 200 złr. 5%	104	10	104	50
„ „ Lit. B. 200 „ „	103	—	103	40

	płacą		żądają	
Nordwb. austr. Em. 1874 200 m. 5%	128	—	—	—
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	88	99	89	30
„ Salzkam. gut. zl. 200 m. „	118	30	118	50
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99	20	99	60
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	194	—	195	—
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	151	25	152	50
„ „ 200 złr. 5%	126	—	126	50
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	107	—	—	—
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100	20	100	50
„ „ II Em. 200 „ „	99	50	100	—
„ Nordost . . . 300 „ „	99	—	99	50
„ „ złotem . 200 „ „	123	—	124	—
„ Westbahn . . 200 „ „	99	75	100	50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99	70	—	—
Losy.				
4% Donau Regul. . . złr. 100	114	—	115	—
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125	—	125	50
„ Węgierskie . „ 100	115	—	115	50
3% „ Tureckie . . fr. 400	21	25	21	50
Kredytowe . . . . . złr. 100	178	—	178	50
Clary . . . . „ 40	43	—	44	—
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114	50	115	50
Insbrucku . . . . . „ 20	19	75	20	25
Keglewicha . . . . „ 10	19	—	—	—
Krakowskie . . . . „ 20	18	50	19	—
Ofner (miasta Budy) . „ 40	47	50	48	—
Palfy . . . . „ 40	40	—	40	50
Rudolfa . . . . . . „ 10	19	25	19	75
Salma . . . . „ 40	54	50	55	—
Salzburgskie . . . . „ 20	23	—	23	50
St. Genois . . . . . „ 40	49	25	49	50
Stanisławowskie . . . „ 20	24	—	—	—
4 1/2% Tryesteńskie . „ 100	131	75	132	25
4% „ . „ 50	68	50	69	50
Waldsteina . . . . „ 20	30	—	30	50
Windischgrätza . . . „ 20	37	75	38	25
Cisańskie	116	80	117	20
Czerw. krzyża	16	—	16	20
Węg. Czerw. Kryża	8	90	9	10
Serbskie	30	20	30	70

Warszawa 23. Marca.

	rb.	kp.	rb.	kp.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	96	65
kupon	—	—	123 5/6	
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	75
kupon	—	—	122 2/9	

Lwów. Z Izby handlowej, 24. Marca 1885.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy:	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	266	25	269	25
„ lwow. czer.-jass. 200 zł. w. a.	223	50	227	—
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	284	—	288	—
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	233	—	238	—
2. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	70	100	70
„ „ „ 4 „ „	91	75	93	—
„ „ „ 5 „ okres.	99	70	100	70
„ „ „ 4 „ „	88	30	89	30
Banku krajowego 4 1/2% w. a.	91	25	92	25
„ hyp. galic. 6 „ „	101	40	102	40
„ „ „ 5 „ „	97	—	98	—
„ „ „ 5 „ z 10% prm.	99	—	100	—
3i Listy dłużne za 100 złr.				
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58	—	60	—
„ „ „ „ (d. 5%) 2 1/2% „	58	—	60	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	102	—	103	—
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
„ „ „ 1883 4 1/2% „	90	60	91	60
5. Losy.				
Losy miasta Krakowa	18	—	20	—
„ „ Stanisławowa	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5·71		5·81	
Dukat cesarski	5·74		5·84	
Półimperjał rosyjski	10·08		10·18	
Rubel rosyjski srebrny	1·54		1·64	
„ „ papierowy	1·27 1/4		1·29 1/4	
100 marek niemieckich	60·25		61·05	

Teatr i widowiska.

Teatr hr. Skarbka:

Dziś: We Wtorek na dochód Tomasza Villi, *Norma* opera w 4 aktach Belliniego.

Jutro: Popołudniu *Traviata* opera w 4 aktach Viediego. Wieczór: *Dwie sieroty* dramat w 5 aktach D'Ennery i Cormon.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; po południu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich & Twerdy w Bielsku i w Białej.

Z drukarni Pillera i Spółki.